№ 174. WILNO, piątek dnia 2 (15) sierpnia 1913 roku. № 174.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 58, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje. Rękopisów pisanych o nastrzeżonych dozwrtu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz, 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1 najuprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdetaliczniej swych danych, tyczących się owych instytucyj, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacyj, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 23 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

Teatr Polski. 32690

Dziś, w piątek i w sobotę 3 sierpnia:
Benefis N. Dowmunta i E. Zakrzewskiego
1) Dwóch ślepych, 2) Artystyczny koncert, 3) Operetka „za Oceanem”.
Bilety są do nabycia.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74.
DZISIAJ OSTATNI DZIEŃ!
Ciesząca się powodzeniem sztuka muzyczna kinemat. z udz. artystów Moskiewskiego teatru Artystyczn. Życie, jakie ono jest, dramat w 3-ch częściach.
JEJ OCZY, melodramat z udz. maloletn. artystki Andrejew.
Rękawiczki Rokambola, wspaniała komedja.—Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 364.
12 kop. wejście do ogrodu 12 kop.
Na otwartej werandzie na placu „Divertissement Monstre“. Kuplecista Sawicki, znany duet Bertoldi i Maryni, bosonóżka-kupl. Jefimowa, tancerz Sifan. — Kinematograf na otwartej scenie: 1) Los rzucony, 2) Ocean gniewa się, 3) Jedna noc miodowa. — 3 orkiestry 3. — Początek zabawy o 6 god. wieczorem, obrazów o godz. 9½.
Sala koncertowa Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj!
„Grand Caffée Concert“. — Piękna hiszpanka Czakłaniera. — Nowe występy! Moc nowin! 35 №№ programu 35 №№. — Pocz. o godz. 12 w nocy.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1191.
Dziś!! Dziennik Pathé, kronika. Głos z poza grobu, dramat w 2 cz. serji Vithograph.
PŁASZCZ PURPUROWY, dramat w 3 częśc. | NAUCZYŁ PRZYJACIELA, komiczne, z udz. Prensa.
Początek: w piątek i sobotę o godz. 6-ej, w niedzielę—o 5-ej. UWAGA. W niedzielę o godz. 3-ej seansy dla dzieci, ceny miejsc na te seansy po 10 kop. dla wszystkich.

Wileńskie 8 kl. prywatne żeńskie gimnazjum
W. PROZOROWEJ
Ze wszystkiemi prawami rządowych gimnazjóm. Wstępne egzamina do wszystkich klas rozpoczną się 16 sierpnia.
Prośby przyjmowane są w poniedziałki i czwartki od 1 — 2 pop. od 1 sierpnia. Chersońska ul. № 5. 38975

U stóp Tatr.

Lwów, 9 sierpnia (27 lipca).

Rok rocznie od lat trzech w pierwszej połowie sierpnia, u stóp Giewontu, w rozległem Zakopanem, zjeżdżają się na narady górale. Utworzyli oni Związek górali, a w jego skład jako członkowie wchodzą nie tylko ci, co siedzą jeszcze na roli, czy hodują bydło na połoninach, ale i ci, co zajmują w świecie stanowiska w sferze inteligencji, ale wyszli z ludu samego; nawet uczestniczą w nich tacy, którzy wprawdzie ani do pierwszych, ani do drugich nie należą, ale przysłużyli się bardzo pogłębieniem kultury Podhala, czy też położyli duże zasługi około rozwoju ekonomicznego i kulturalnego podtatrzańskiej ludności, jak: Kazimierz Przerwa Tetmajer, który obrazami swymi „Z skalnego Podhala“ spopularyzował je w Polsce całej, a nawet wzbogacił słownictwo podhalańskie stworzeniem nowych wyrazów; jak dr. Jan Bednarski, lekarz powiatowy w Nowym Targu, zasłużony wielce około podniesienia gospodarczego i kulturalnego ludności podhalańskiej, długoletni stąd poseł na sejm krajowy.

Utworzone przed kilku laty gimnazjum w Nowym Targu przyczyniło się istotnie bardzo do podniesienia kulturalnego tego pięknego zakątka kraju. Młodzież znalazła możność kształcenia się, a zakład sam skupił wiele sił nauczycielskich, które bardzo przyczyniły się do ożywienia ruchu umysłowego i gospodarczego. W zakładzie pracują między innemi takie siły, jak Kazimierz Krotowski, wielkopolanin, zżyty z miejscowymi stosunkami, historyk, Wincenty Ogrodziński, klasyk i polonista, Tomasz Buła, syn góralski, mający duże zasługi około rozbudzenia świadomości narodowej ludności polskiej z tamtej strony Tatr, Józef Tomasz Dziedzic, dzielny pracownik gospodarczy i t. d.

Wogóle na Podhalu inteligencji polskiej mieszka sporo. Nie mówimy tu wcale o tej, co latem lub czasowo w każdej porze roku zjeżdża tu na wypoczynek lub na kurację. Ale stale mieszkają tutaj hr. Władysławostwo Zamoyscy, a zakład Kuźnicki, wychowujący dziewczęta, słynie w innych dzielnicach ze swych zasług i z wysokich ideałów, jakie mu przyświecają w pracy i jakie w młodzież wpaja. Bawi też stale w Zakopanem Jerzy Żuławski, Gustaw Daniłowski i kilku innych pisarzy; w Niedźwiedziu siedzi na roli czerpiący z życia podhalańskiego tematy do swych nowel i powieści Franciszek Smreczyński, syn chłopski, w świecie literackim znany jako Władysław Orkan; w Limanowej działa Józef Bek, indywidualność wybitna, mający wiele oryginalnych pomysłów do pracy społecznej; w Nowym Targu przebywa młody poeta Feliks Gwiżdż; czyż wspominać tu jeszcze o perjodycznie przebywającym Janie Gwalbercie Pawlikowskim, autorze „Mistyki Słowackiego“, człowieku o rzadkiej kulturze obywatelskiej i estetycznej, lub o Kazimierzu Tetmajerze, wywodzącym się z wioski Ludzimierza, czy wreszcie o Stanisławie Witkiewiczu, którego imię stało się synonimem Podhala?..

Mimo tego ożywienia intelektualnego Podhala, dopiero ostatnie lata rozbudziły zainteresowanie ludnością polską, zamieszkałą z tamtej strony gór. Prace Tomasza Buły i Edmunda Kołodziejczyka przywiodły na pamięć owe ćwierć miljona polaków, zapomnianych tam i zdanych bodaj na los szczęścia.

Na Śpiżu bowiem, oddanym przez Rzpltą obcym, ludność polska utrzymała dotąd swój język, a nawet pewne tradycje. Dzisiaj wrażliwość ich narodowa jest bardzo osłabiona i uśpiona. Rozsiedlona pomiędzy słowakami ludność polska uległa ich wpływom i wynarodowieniu. Wyłoniła się wskutek tego kwestja polsko-słowacka, zupełnie nieuznawana i nieznana dla ogółu polskiego. O ile ogół jest dostatecznie powiadomiony o przebiegu sporu czesko-polskiego na Śląsku Cieszyńskim, o tyle spór polsko-słowacki stanowi dla niego terram incognitam.

D-r. Łowmiański 41009
powrócił z zagranicy i wznowił przyjęcia chorych na gardło, nos i uszy.
Godz. przyjęć 11—1; 5—6. Preobrażeńska 7.

Element polski poza granicami Galicji w północnych Węgrzech, szerzy się głównie w trzech kierunkach: w żupanacie trenczyńskim, na południowy zachód od galicyjskiego miasteczka Zwardonia; w żupanacie orawskim, w południowem przedłużeniu rzeki Raby aż ku Wagowi; i na t. zw. Śpiżu, na południe od Dunajca, rozpadając się tutaj na dwa gniazda: przed — i za — magurzańskie, z których wschodnie miesza się już gęsto z ludnością małoruską. Tym sposobem granica etnograficzna polska wypełnia i wyrównywa w mniej więcej prostą linję te dwa silne wgłębienia, jakie tworzy dzisiejsza granica polityczna Galicji i Węgier po wschodniej i zachodniej stronie Tatr Polski, lud zatatrzański, pomimo dosyć licznych już obecnie naleciałości słowackich, zachował charakterystyczny typ podhalański, względnie góralski, przypominający pod każdym względem ludność polską z tej strony Tatr. Jedynie wschodnie osady góralstwa zatatrzańskiego zbliżają się bardziej do typu ludu pienińskiego i posiadają już pewne cechy wspólne z żywiołem ruskim, który jednak pod względem narodowym nie jest uświadomiony. Liczba tej ludności dochodzi do 250,000 mieszkańców, rozrzuconych po wioskach słowackich lub ruskich; w tej liczbie da się naliczyć przeszło 30 wsi czysto polskich. Trudno lud ten winić o brak świadomości narodowej, gdy się uwzględni fakt, że niema tam *ani jednego księdza polaka i ani jednej szkoły polskiej.* W stosunkach góralskiej ludności polskiej i słowackiej łączy je wzajemnie absolutyzm i prześladowanie rządu węgierskiego w wspólnej niedoli i konieczności szukania ratunku w wspólnym kościele, wspólnych obyczajach, wspólnem pożyciu. Mimo wszystko wszakże w porównaniu ze słowakami żywioł polski wskutek długotrwałej tradycji i przewagi słowackiej okazuje się słabszy i podatniejszy, mało w nim samowiedzy, a kulturalny i gospodarczy stan jaknajgorszy. Powszechnie te podtatrzańskie części Słowaczyzny uchodzą za „Sybir słowacki“. Ogół słowacki nie posiada wcale poczucia, iż północni jego bracia są właściwie polakami: powszechnie uważa się ich za słowaków, którym się „język popsuł“ wskutek polszczyzny. Inteligencja i duchowieństwo niekiedy rozumieją potrzeby tej ludności i tolerują akcję polską, zmierzającą do obudzenia wśród niej samowiedzy narodowej. Ale to jedynie sfery młodsze, gdy starsze pokolenie, hołdujące panslawizmowi, niechętnie odnosi się do zainteresowania w Galicji ludem zatatrzańskim.

Wogóle w tej kwestji panują dwa poglądy: jeden, domagający się współdziałania ze słowakami, drugi zaś, żądający porozumienia z rządem węgierskim. Pierwszy pogląd wyznają: Towarzystwo słowiańskie w Krakowie i Towarzystwo opieki nad ludem zatatrzańskim we Lwowie: twierdzą one, że rząd węgierski jest równie wrogo usposobiony względem żywiołu polskiego, jak i względem słowaków i nie dopuści do żadnych dążeń separatystycznych, posługując się, podobnie jak prusacy, choćby najbrutalniejszymi środkami; przypominają, że właśnie rząd madziaryzuje słowaków i polaków konsekwentnie i że jedynie można cokolwiek uczynić przy współdziałaniu z tymi elementami słowackimi, które pracują nad podniesieniem własnego ludu. Zwolennicy drugiego poglądu są przekonania, że madziaryzacja nie trafi tak szybko do ludu, jak słowenizacja, która czyni poważne szczerby w naszym elemencie przez kościół i obyczaje; rząd węgierski we własnym interesie, chcąc osłabić słowaków, mile będzie widział i tolerował akcję polską samoistną, która bądź co bądź osłabi słowaków; rzecznikami tego poglądu jest klub polsko-węgierski we Lwowie i grupa „Rzeczpospolitej“.

Którykolwiek z tych poglądów ma rację, trudno przesądzać. Dobrze jest, że oba kierunki zainteresowały się polakami zatatrzańskimi i zdołały zwrócić na nich uwagę społeczeństwa.

Tymczasem od ostatniej zimy grono podhalan zakrzątnęło się około robót praktycznych. N Nowym Targu zaczęto wydawać „Gazetę Podhalańską“, tygodnik dla ludu z tej i tamtej strony Tatr poświęcony. Zawdzięczać to należy przedewszyskiem posłowi Bednarskiemu, który przy współdziałaniu p. Feliksa Gwiżdża, wraz z gronem włościan i inteligencji, pismu owemu nadaje kierunek. Zdołała sobie w ciągu niespełna trzech kwartałów „Gazeta Podhalańska“ zaskarbić duże zaufanie ludności, szerokie wzięcie i szacunek u czytelników. Bez kwestji, wiele przyczyniła się do podniesienia kulturalnego i gospodarczego ludności okolicznej — zwłaszcza, że program, jaki sobie wytyczyła, istotnie odpowiada potrzebom i ogólnonarodowym i lokalnym. Bo posłuchajmyż słów władysława Orkana, który temi słowy w gwarze góralskiej zadania „Gazety“ scharakteryzował:

„Jest nas narodu (góralskiego) mnogo, aleśmy są nieświadomi tej swojej siły, roztraceni jako te owce po uboczach, i niewiedzący, gdzie, jak, ku jakiej stronie się miarkować. Nie wiemy nawet nic o sobie, o swej niedawnej przeszłości. Nie wiemy, że tu na Podhalu były za pradziadów naszych zacięte walki o swobodę, że naród nasz góralski nie dawał się wziąć w niewolę, niósł się zawsze dumnie, a, kiedy potrzeba zaszła, nierzadko Polsce stawał ku pomocy. — Dziś to pozabaczowano: Naród góralski rozsypany. Jedni, jak na Spiżu gdzie-niegdzie, lub na Orawie, za słowaków wnetby się poprzyznajali, przez to, że pośród nich siedzą—a insi wreszcie po Górcach, Pieninach, biedą dobici, roztraceni, nie wiedzą nawet, jak się nazwać mają. Ten wszystek naród skupić, pod jednem hasłem zjednoczyć, iżby się ocknął ze spania, iżby się odgiął w swej dumie, wyprościł, iżby wyszedł na jaw Polsce, odrębny a współ-tworzący: to jest pierwszem zadaniem „Gazety“.

„Są też zadania inne, niemniej ważne.

„Czem się naród góralski odróżniał i dziś odróżnia jeszcze od inszego po stronach ludu? Tem wszystkiem, co się na kulturę składa. Gwarą, obyczajem, strojem, sprzętem i budownictwem. Wszystko to odrębne, swoje, dość już wysoko rozwinięte. Składały się na to wieki, praca dziesiątków pokoleń. A to się dziś odmienia pomału, abo i zgoła zatraca. Gwarę się psuje, strój się zarzuca, sprzęt się staroświecki lekceważy, budynki nowe stawia się na modę pruską. Wnet może przyjść, jakby tak szło z roku na rok i dalej, że się góralszczyzna gdzieś podzieje. — Przeciw temu zalewowi obcych mód i obcych rzeczy musimy się silnie owarować. Przy swojem trwać, modę góralską w stroju i chałupach utrzymować — a oświaty nabywać nie po to, coby swoje ojczyste lekceważyć abo i całkiem zatracać, ale coby to właśnie jeszcze wyżej wyprowadzić! Tę sprawę — zachowania kultury swojej, rodzimej, i rozwijania jej w coraz wyższe formy, iżby się stała, właśnie przez odrębność, prawdziwie bogacącą ogólną kulturę Polski — ma też w zadaniach swoich nasze pismo.

„Trzecie przed nami zadanie, może najpilniejsze, jest na polu ekonomicznem.

Zadania trzy wytknięte „Gazeta“ pełni rzetelnie, ku pożytkowi i ludu miejscowego i sprawy ogólnej. Stała się już dzisiaj ośrodkiem ruchu polskiego na Podhalu.

Tak się stosunki układają u stóp naszych Tatr niebosiężnych...

M. N.

Sytuacja międzynarodowa.

Berlin a Wiedeń.

Dyplomaci madziarscy, którzy obecnie prowadzą politykę zagraniczną Austro-Węgier wyłącznie pod kątem widzenia interesów madziarskich, a więc dążą za każdą cenę do zgniecenia Serbji, domagają się zrewidowania traktatu, zawartego w Bukareszcie. Tę rewizję uzasadniają hasłem sprawiedliwości narodowej. Twierdzą, że Serbja musi odstąpić Bułgarji część Macedonji środkowej dlatego, ponieważ są to okręgi czysto bułgarskie. Równocześnie atoli domagają się oddania na rzecz Bułgarji także i portu Kawalla z wyspą Thasos, jakkolwiek i miasto Kawalla i wyspa Thasos są zamieszkałe wyłącznie przez greków. Zasada sprawiedliwości narodowej, mająca obowiązywać tam, gdzie chodzi o bułgarów w Macedonji, nie obowiązuje dyplomatów madziarskich wtedy, gdy chodzi o greków.

Naprawdę cel dyplomacji madziarskiej jest zupełnie innym. Chcą oni osłabić Serbję, i osłabić Grecję na korzyść Bułgarji, ponieważ widzą w tej Bułgarji państwo, z pomocą którego świat madziarski będzie mógł w danej chwili zgnieść Serbję. Owa Serbja, niezawisła i rozwijająca się pomyślnie, jest dla dyplomatów madziarskich zmorą, ponieważ uniemożliwia im wynaradawianie serbów i chorwatów w granicach państwa węgierskiego. Kto o tem nie chce pamiętać, ten nie będzie mógł zrozumieć prawdziwych sprężyn polityki hrabiego Berchtolda i jego pomocników madziarskich. Ku wielkiemu zmartwieniu madziarów dyplomacja niemiecka w tym wypadku jest innego zdania. Można i należy potępiać politykę hakatystyczną Prus, ale w sprawie uporządkowania Bałkanu zapatrywania cesarza Wilhelma II są trafniejsze, aniżeli polityka hrabiego Berchtolda. Bułgarja od wielu lat jest czynnikiem niepewnym. W całem postępowaniu bułgarów tkwi niesłychanie wiele już nie tylko niewdzięczności, ale wręcz przewrotności. Bułgarzy rządzą się wyłącznie krótkowidzącem samolubstwem. To samolubstwo krótkowidzące doprowadziło ich też do katastrofy i do zupełnego odosobnienia. Dyplomacja madziarska, która chce Bułgarję ponownie powiększyć kosztem Serbji i Grecji, niema pewności, że Bułgarja w razie danym dotrzyma Austro-Węgrom słowa i przyjdzie im z pomocą.

Dyplomaci madziarscy doprowadzili do tego, że Niemcy otwarcie wystąpiły przeciwko Austro-Węgrom w sprawie rewizji traktatu i oświadczyły, iż ta rewizja jest stanowczo niepotrzebną. Rzecz jasna, że tego rodzaju krok cesarza Wilhelma podziałał jak strumień zimnej wody w Wiedniu. Obecnie bowiem dyplomatom madziarskim, którzy tak fatalnie prowadzili politykę zagraniczną monarchji od szeregu miesięcy nie pozostaje nic innego, jak albo się wyrzec rewizji traktatu i w ten sposób do dawnych kompromitacji dołączyć jeszcze jedną kompromitację, albo też wyciągnąć szablę z pochwy i wyruszyć na Serbję, gdyby ta ostatnia stawiała opór rewizji traktatu.

Wprawdzie wojna Austro-Węgier z Serbją na pierwszy rzut oka nie wydaje się przedsięwzięciem ryzykownem. Kto wie jednak, czy taka wojna nie doprowadziłaby do nowych, i to bardzo poważnych zawikłań międzynarodowych, zawikłań, podczas których wszystkie państwa europejskie zwróciłyby się przeciwko Austro-Węgrom, jak niedawno wszystkie państwa bałkańskie zwróciły się przeciwko Bułgarji. Dlatego też sfery kierujące wiedeńskie prawdopodobnie już w najbliższym czasie położą kres wyłącznej gospodarce dyplomatów madziarskich w austro-węgierskiem ministerjum spraw zagranicznych i umożliwią nawiązanie lepszych stosunków z Serbją oraz Grecją.

Straty terytorjalne Turcji.

Obecnie po ostatecznem zawarciu pokoju w Bukareszcie warto uprzytomnić, jakie straty terytorjane ponosiła Turcja w ostatnich dwóch stuleciach.

W roku 1699 na podstawie pokoju w Karłowicach Turcja straciła: Węgry, 125,000 kilometrów kwadratowych; Pogranicze wojskowe, 19,573 kilometrów kwadratowych; Slawonję, 9,436 kilometrów kwadratowych; Podole, które odzyskała Polska, 420,018 kilometrów kwadratowych.

W roku 1774: Bukowinę, 10,442 kilometrów kwadratowych; Krym, 63,446 kilometrów kwadratowych; krainę Azowską, 40,000 kilometrów kwadratowych, krainę Cherson 30,000 kilometrów kwadratowych; Besarabję, 45,632 kilometrów kwadratowych.

W roku 1829: Achalsig i Poti, 10,000 kilometrów kwadr.; Mołdawję i Wołoszczyznę 131,534 kilometrów kwadr.

W roku 1830: Serbję (pierwszą część) 37,224 kilometrów kwadr.

W roku 1832: Grecję, 44,657 kilometrów kwadr.

W roku 1878: Bośnię i Hercegowinę, 51,027 kilometrów kwadr.; Bułgarję 96,354 kilometrów kwadr.; Serbję, 11,079 kilometrów kwadr.; Czarnogórze, 5,119 kilometrów kwadr.; Kars, 25,000 kilometrów kwadr.; Cypr, 9,282 kilometrów kwadr.

W roku 1881: Tessalję, 20,000 kilometrów kwadr.

W roku 1913: Thrację, Macedonję, Kretę i wyspy Egejskie, mniej więcej 174,718 kilometrów kwadratowych.

Poprzednie posiadłości europejskiej Turcji wynosiły 1.011,891 kilometrów kwadr. Teraz Turcji pozostało w Europie tylko 10,000 kilometrów kwadr.

W Afryce Turcja straciła: w roku 1830 Algier, w roku 1881 Tunis, w roku 1912 Trypolis.

Turcja zatem straciła wszystkie swoje posiadłości, które wynosiły 700,869 kilometrów kwadr. Posiadłości tureckie w Azji wynoszą mniej więcej 1.768,800 kilometrów kwadr. Razem tedy z posiadłościami w Europie obszar obecny Turcji wynosi 1.778,000 kilometrów kwadr., podczas gdy były czasy, gdzie państwo tureckie rozciągało się na przestrzeni przeszło pięciu miljonów kilometrów kwadr.

Telegramy monarchów.

Prasa europejska przypisuje duże znaczenie wymianie telegramów pomiędzy Najjaśniejszym Panem i królem rumuńskim.

Najjaśniejszy Pan z powodu podpisania umowy pokojowej w Bukareszcie, przesłał królowi rumuńskiemu telegram z gratulacją, uważając wynik konferencji bukareszteńskiej niewątpliwym sukcesem Rumunji i dowodem przewidującej mądrości monarchy tego kraju.

Odpowiedź króla rumuńskiego, oprócz wyrazów podziękowania za niezmierne dowody przyjaźni zawiera zapewnienia dalszej dążności do stałego pokoju na Bałkanie.

„Now. Wr.“ z racji tych telegramów dowodzi, że Rumunja weszła do rodziny wielkich mocarstw, urzeczywistniając federację bałkańską. Oprócz telegramu Najjaśniejszego Pana otrzymał król rumuński telegramy gratulacyjne od Poincare'go, króla Piotra serbskiego, króla czarnogórskiego i wreszcie cara Ferdynanda.

Izolowanie Austrji.

Prasa rumuńska z ironją odzywa się o zizolowaniu Austrji w sprawie rewizji traktatu bukareszteńskiego. Jest to fakt stwierdzający, zdaniem prasy rumuńskiej, że polityka austrjacka poniosła zupełne fiasco, dzięki swej dwulicowości w stosunku do Bułgarji i Rumunji.

„Neues Wiener Tgb.“ na zasadzie, rzekomo wiarogodnych informacji, komunikuje, że rząd austrjacko-węgierski nie otrzymał od rządu rosyjskiego urzędowego zawiadomienia o odstąpieniu od swego zamiaru żądania rewizji umowy bukareszteńskiej.

Uczciwość szkolna.

Odkąd istnieje szkoła, a w niej współżyje nauczyciel z uczniem, trwa wciąż walka sprytu z doświadczeniem, wprawiająca młodzież w pewien sport, który określić możemy mianem krętactwa szkolnego.

Źródłem jego jest słaba natura ludzka, szukająca dróg najłatwiejszych, natura niewyćwiczona, nieodróżniająca zła od dobrego, nie rozumiejąca własnego interesu, a tak często spotykająca się wśród młodzieży. Uczciwość szkolna jest nader rzadką cnotą, gdyż zdobywanie lepszych stopni drogą oszukaństwa, młodzież najczęściej uważa nie za czyn niski i nieszlachetny, ale przeciwnie za wyraz pewnych zdolności, dających przewagę w walce ucznia z nauczycielem, wykazującym nieraz pewne zadowolenie, gdy udało mu się „złapać“ ucznia na jakiejś niewiadomości.

W naszych warunkach, stosunek taki znany jest wszystkim rodzicom i większość dość obojętnie zapatruje się na te krętactwa szkolne, które jednak w epoce kształtowania się charakteru są bardzo szkodliwe,

przyzwyczajają bowiem do dróg nieuczciwych, i ta skłonność może pozostać na życie całe.

Wielkie pytanie, czy dzieci, wstępując w progi szkolne, zawsze wnoszą z sobą wszczepione im przez rodziców zasady bezwzględnej uczciwości szkolnej, czy są tak uzbrojone przeciw tego rodzaju pokusom, jak przeciw tak karygodnym czynom jak kradzież, kłamstwo i t. d.:

A wziąć należy pod uwagę, że dzeci takie znajdują się nagle w bardzo trudnem położeniu. Otwiera się przed nimi zupełnie nowy świat, nowe otoczenie, nowi kierownicy, nowe ideały, proces życiowy staje się mniej jasnym, na miejsce haseł czczonych w kółku rodzinnem zjawiają się nowe, jeszcze nie wypróbowane, sama nowość życia zdumiewa i nieraz przeróżne fakty, o których wartości moralnej nie ostrzeżono w domu, stają się pociągającymi i dzieci wciągają się powoli do praktykowania oszukaństwa szkolnego, które zręcznie ukryte do przechwałki nawet pobudza.

Niedbałe przygotowanie się do codziennych lekcji sprowadza pokusę do posiłkowania się rozmaitymi sposobami, dla oszukania nauczyciela i zdobycia lepszego stopnia, gdy się zostanie „wyrwanym", a przy takim stałym systemie, w epoce egzaminów, wszelkie krętactwa zdają się rzeczą zupełnie naturalną i niezbędną.

Przejście do następnej klasy tak uszczęśliwia rodziców, iż nie zwracają uwagi, że dziecko doszło do tego drogą nieuczciwą. W wychowaniu chłopca i dziewczyny największe znaczenie mają wpływy domowe i przykład rodziców. Dzieci, rosnące w przekonaniu, że bezwarunkowem i bezwzględnem złem jest oszukaństwo i wykręty, nie będą posiłkowały się wykrętami, nie będą wyszukiwały sposobów zdobywania podstępem lepszych stopni. Muszą mieć jednak przykłady i absolutnej uczciwości ze strony nauczycieli.

Kto styka się z młodzieżą szkolną, ten wie, że oszukaństwo szkolne, praktykuje się najczęściej w stosunku do nauczycieli nielubionych, nieszanowanych, nie umiejących zainteresować wykładanym przedmiotem, traktującym swą pracę jak rzemiosło, a więc nie mogącym zachęcić do pilnego przygotowywania się na każdą lekcję.

Nauczycieli kochanych, szanowanych, zawiązujących przyjazne stosunki z klasą, młodzież nie oszukuje; promieniuje z nich bowiem jakiś pierwiastek szlachetny, udzielający się wrażliwej młodzieży, nie pozwalający na niskie wykręty.

Tak było zawsze, jest i będzie, skłonność do nieuczciwości szkolnej pozostanie zawsze w słabej naturze dzieci i młodzieży, nie pomogą tu kary żadne i system szpiegowania, praktykowany często przez nauczycieli, niezmiernie w tym kierunku rozwinięty spryt młodzieży zawsze górę weźmie. Jedynym sposobem wykorzenienia tego zarodka oswajania się z małemi podłostkami życiowemi są wpływy moralne domowe, i umiejętność odwoływania się nauczycieli do szlachetnych pierwiastków honoru i uczciwości, drzemiących w każdej młodej duszy i wykazywania, że wierzy się młodzieży, że poznawszy niehonorowość i nieszlachetność krętackich sposobów nie będzie zdolną do ich praktykowania.

Za mało na tę sprawę zwracano dotąd uwagi, a wydaje mi się ona bardzo ważną; pewien pedagog zauważył, że uczący się, praktykując oszukaństwo w szkole, wprawia się do oszukiwania w późniejszych warunkach *życiowych* i będzie zawsze pragnął nieuczciwością zdobyć więcej, niż mu się należy.

Prawdopodobnemi wydają mi się te twierdzenia i wyjaśniają fakt istnienia tak małej ilości ludzi, jak nazywamy „kryształowych", ludzi o nieposzlakowanej uczciwości. Żyjemy w warunkach, zdających się bezwzględnie zmierzać do obniżenia wartości moralnej ludzi; otwierajmy więc młodzieży oczy, by wiedziała, co jest złem, wstręt do niego czuła i nie umiała wynajdywać dlań okoliczności łagodzących, dających rozgrzeszenie za jego praktykowanie.

Pojęcia uczciwości, wskutek warunków nieszczęsnych, stały się tak elastycznemi, że nieraz zatraca się poczucie subtelnych odcieni i patrzy się przez palce na rzeczy, które stanowczo potępione być winny. Młodzież szkolna nie powinna wiedzieć nawet o tych subtelnościach, dla niej uczciwość powinna być jedną, stałą i niewzruszoną zasadą, z którą rozbrat nigdy niczem usprawiedliwiony być nie może.

Pod tym względem powinniśmy stawiać jak najwyższe wymagania młodzieży, podsuwając jej przed oczy najwznioślejsze ideały, dodając otuchy zapewnieniem, że ma w sobie wszelkie dane do ich osiągnięcia.

Emilja Węsławska.

Sprawa Kruppa.

W tych dniach zakończył się głośny proces, wytoczony kilku urzędnikom niemieckiego ministerjum wojny o częściowe zdradzanie tajemnic wojskowych i pokątne informacje, udzielane głośnej na cały świat fabryce broni Kruppa, skazaniem ich na kary więzienia i degradację. Tenor wyroku podajemy na innem miejscu.

Przeciwko urzędnikom firmy Kruppa toczy się jeszcze śledztwo pod zarzutem przekupstwa.

Sprawa ta poruszona przez socjalistycznego posła Liebknechta nabrała głównie z tego powodu tak wielkiego rozgłosu, ponieważ firma Kruppa zaszczycona dostojeństwami i odznaczeniami, okrytą była w Niemczech nimbem wielkiego poświęcenia patrjotycznego, a nawet powiedzieć można do pewnego stopnia uważaną była jako część organizacji wojskowej niemieckiej.

Zarzuty więc podniesione przeciwko niej większego w opinji publicznej nabrały znaczenia, aniżeli gdyby tego dopuścił się był inny dostawca wojskowy.

To, co w przebiegu procesu stwierdzono, wykazuje, że mimo tak wybitnego swego stanowiska, firma Kruppa uciekała się do dróg i środków niedozwolonych, aby podtrzymać swe znaczenie, wpływy i interesy, a tem samem wpływała i na demoralizację tych sfer, które jej potrzebnych informacji udzielać mogły. Było to więc bezwzględnie ze szkodą państwa, bo z jednej strony utrudniało konkurencję firm innych, a tem samem powiększało wydatki na uzbrojenie, z drugiej w mniejszym lub większym stopniu torowało drogę korupcji, jeszcze niebezpieczniejszej dla państwa.

Wobec tego patrjotyzm i poświęcenie firmy Kruppa przedstawia się niemieckiej opinji publicznej w odmiennem świetle, a w każdym razie traci aureolę, która go otaczała.

Urzędnicy ministerjum wojny wciągnięci w tę aferę, tłómaczyli się, że znając opinję fabryki Kruppa i sądząc, iż dla fabryki tej ministerjum wojny tajemnic niema, udzielali żądanych informacji, chociaż wiedzieli, że dzieje się to pokątnie. Jest pewna racja w tem tłómaczeniu, ale ten pokątny sposób informowania wskazuje, że na pochyłej znajdowali się drodze. Ukarani zostali za to, ale to nie zaciera faktu, że nawet i pośród sfer wojskowych niemieckich są indywidua wrażliwe *na korzyści, które osiągnąć mogą na* drodze nielegalnej.

Proces Kruppa wykazuje, pisze „Dziennik Poznański", jak najdobitniej, że w Niemczech w obecnej chwili góruje ponad wszystkiem duch interesu, materjalnego zysku, okrywany zawsze płaszczykiem patrjotyzmu. Dla kogo będą otwarte kiedyś archiwa i wszelkie tajniki spraw najrozmaitszych, nie wyłączając całej antypolskiej polityki, ten przekona się niezawodnie, że wszędzie czynnikiem rozstrzygającym był interes osobisty, zysk materjalny, ubierany w patrjotyczne frazesy. Patrjotyzm i rzekome dobro narodowe nie jest dzisiaj celem, ale raczej środkiem do przeprowadzenia osobistych celów.

Tak się kształtują stosunki w Niemczech, skutkiem polityki, której rząd hołduje, a która przechodzi w krew narodu.

Uczucie prawości i sprawiedliwości zanika, zanika poczucie tego, co się godzi, a co się nie godzi.

Równolegle do wzrostu potęgi materjalnej, siły moralne upadają.

Niemcy znajdują się na pochyłej drodze.

Muzeum w Rapperswilu.

Przed rozpoczęciem tegorocznego zjazdu rady zarządzającej Muzeum obradowała komisja znawców, powołanych do uporządkowania zbiorów muzealnych i bibljoteki. Komisja, w skład której wchodzą z Krakowa: prof. Mycielski, prof. Pagaczewski, dr. Korzeniowski, Goldstein; ze Lwowa: Batowski, dyr. Mańkowski; z Poznania: Erzepki; z Warszawy: hr. Krasiński, Bron. Gembarzewski, Soubisse-Bisier; z Wilna mecenas Wróblewski, obradowała już w lutym r. b. w Krakowie i ułożyła plan robót. Obecnie w Rapperswilu zadecydowano inne rozmieszczenie i uporządkowanie galerii i obrazów i nowe skatalogowanie bibljoteki i rękopisów.

Na zjazd rady przybyli z Paryża: prezes Gałęzowski, wiceprezes Korytko, prof. Gasztowtt i dr. Obrycki; wiceprezes prof. Laskowski z Genewy; poseł Bandrowski z Krakowa; dr. Leonard Tarnawski z Przemyśla. Nadto przybyło kilka osób z Warszawy i kilku członków korespondentów.

Rada rozpoczęła czynności od rozpatrzenia wniosków komisji znawców.

Orzeczenia komisji pod względem naukowo - fachowym są obowiązujące, o ile jednak dane sprawy łączą się ze stroną ogólno - administracyjną, lub finansową, orzeczenia komisji muszą być zatwierdzone przez Radę.

Prof. Jerzy Mycielski zdał sprawę z dotychczasowego uporządkowania galerji obrazów, zwłaszcza z działu obcego. Zbiór ten wykazał wcale duży zasób dobrych rzeczy, zwłaszcza flamandzkiej i holenderskiej sztuki; także i z innych szkół niejedno dobre się znalazło. Przeważna część obrazów wymaga odnowienia i oczyszczenia. Hr. Mycielski zapowiada, że Tow. opieki nad zabytkami w Krakowie weźmie na siebie odrestauroawnie niektórych. Co do malarstwa polskiego proponuje podział na część artystyczną i historyczną. Po porozdzielaniu przedmiotów przeznaczonych do zostawienia na widoku lub do schowania w magazynie, sporządzono inwentarz, oznaczono autorów i zrobiono plan rozmieszczenia.

Dyr. bibljoteki uniwers. lwowskiej dr. Mańkowski Bolesław zdał sprawę z przejrzenia bibljoteki. Żąda zabezpieczenia rękopisów.

Po tych sprawozdaniach rada muzealna uchwaliła:

Dział malarstwa w Muzeum ma być podzielony na: Dział sztuki obcej od XVI wieku. Dział historyczno - ikonograficzny od XVI do końca XVII w. Dział malarstwa polskiego za w. XIX.

Utwory ikonograficzne, mogące być wyeliminowane, powinny być podzielone na 2 grupy, z których jedna może być pomieszczona na schodach lub korytarzach, drugą należy schować do magazynów.

Dalej uchwaliła komisja życzenie, aby pracownia bibljoteczna i naukowa została w jaknajkrótszym czasie przeniesioną na parter (z III piętra). Z powodu, że w całym gmachu niema lokalu dostatecznie ubezpieczonego od ognia, uznano za konieczne sprawienie szaf żelaznych ogniotrwałych na pomieszczenie najważniejszych archiwaljów.

Na wniosek kustosza bibljoteki Jagiellońskiej, dr. Korzeniowskiego, uchwalono następujący wniosek: Rada muzealna celem umiejętnego skatalogowania zbiorów archiwalnych zwraca się do Akademji Umiejętności w Krakowie z prośbą o zajęcie się tą sprawą w porozumieniu z dr. Korzeniowskim, który przedstawi uchwalony przez komisję, a przez niego opracowany projekt skatalogowania i zinwentaryzowania tych zbiorów.

W końcu uchwaliła komisja: Bibljotekarz Muzeum ma się zająć dalszem katologowaniem bibljoteki wedle wskazówek dr. Korzeniowskiego.

Rada zamianowała definitywnie: p. Żmigrodzkiego Konstantego dyrektorem, a p. Różyckiego przeniosła w stan spoczynku, dając mu emeryturę 3000 fr. rocznie. Różycki z zamku się wyprowadził.

Prezesem wybrano ponownie p. Gałęzowskiego, wiceprezesami prof. Laskowskiego i p. Korytkę. Do rady powołano w miejsce zmarłego Karola Lewakowskiego p. Rutowskiego Tadeusza. Z ogólnej sumy stypendjów rozdała rada 18,000 fr. trzydziestu ośmiu studentom. Przyjęto drugiego odźwiernego, polaka, p. Jakubowskiego Wincentego.

Nowe prace o kalwinach na Litwie.

(Dokończenie).

Poza tem na szczególne zaznaczenie zasługuje, zamykająca ten zeszyt, rozprawa historyczno-topograficzna o „Wilnie ewangielickiem" pióra prof. Merczyńga.

Innego rodzaju jest, traktowana monograficznie, praca p. Grużewskiego, obejmująca w grubym tomie przeszło trzechsetletnie dzieje zboru ewang.-reformowanego w Kielmach na Żmudzi od r. 1591 do dni naszych. Ponurą jest jej treść. Dwóchsetletnia zacięta nienawistna walka dworu kalwińskiego z klerem katolickim i duchowieństwa katolickiego z możnowładcą - misjonarzem reformacji. Walka o gmach i fundusze kościelne, o dusze wiernych, o liczbę tych dusz. Towarzyszą jej napady krwawe, bójki, zabory, łuny pożarowe i długoletnie procesy, z wzajem wykluczającemi się wyrokami. Biegłym znawcą starego prawa polskiego i postępowania sądowego być trzeba, by módz w tej puszczy wzajemnych oskarżeń, zarzutów, dowodów i wyroków nie pobłądzić i prawdziwego winowajcę z niej na jaw wydobyć.

A książka p. Grużewskiego jest jednym olbrzymim aktem oskarżenia przeciw duchowieństwu katolickiemu z biskupami żmudzkimi i przysłowiowymi jezuitami na czele, szlachcie katolickiej i sądom Rzeczypospolitej aż do trybunału litewskiego włącznie o zamachy na wolność sumienia i swobody wyznaniowe, zagwarantowane przez konfederację warszawską w r. 1573, pastwienie się, prześladowanie, „system prowokacyjny", „fanatyzm rzymski", pogwałcenie prawa i sprawiedliwości i t. p., których ofiarą w ciągu paru wieków padali dziedzice Kielm i ewangielicy żmudzcy. Po przebiegnięciu jednak tego łańcucha zarzutów, popartych dziesiątkami dokumentów i cytat z nich, doznaje się wrażenia, żeśmy obejrzeli tylko jedną stronę medalu i nie znamy odwrotnej. Doznajemy wrażenia, że prokurator, który zebrał ten stos aktów, operuje niemi w aprjorystycznem przeświadczeniu o winie strony, przed sąd historji pozwanej i że dlatego w oczach jego ma wartość wiarogodności tylko to wszystko, co przeciw katolikom świadczy.

Analogiczne zarzuty, stawiane przez katolików, wynoszonym przez autora do godności bohaterów i męczenników za wiarę prawdziwą, dziedzicom Kielm, o gwałty, napaści, nietoleranckę i przymus religijny, autor odrzuca bezwzględnie, jako świadomy rzekomo fałsz plebanów kielmeńskich: „prowokatora" Smołki lub „krwiożerczego wroga ewangelików" ks. Abramowicza. A przecież ślady takiegoż ujarzmiania wolności wiary znadujemy w przytoczonej „Ustawie" z dnia 20 października 1610 r., w której Zofja Grużewska z synem Jerzym, dziedzice dworu, nakazują „mieszczanom i podwładnym do Kielm należącym" bywanie w niedziele i święta tylko w „kościele prawowiernym powszechnym apostolskim" i zabraniają im uczenia dzieci w innej szkole niż zborowej, dawania kolędy innemu duchowieństwu jak tylko kaznodziei kalwińskiemu i grzebania zmarłych na innym cmentarzu, jak tylko ewangielickim i to pod groźbą kary od grzywny począwszy, aż do kunicy włącznie. Również nielojalnem ze strony dziedziców kalwinów wobec katolików było narzucenie im w r. 1816, przy pomocy senatu petersburskiego, proboszcza, niepożądanego dla kapituły, na zasadzie praw kolatorskich nad kościołem katolickim.

Nie jest tu mojem zadaniem kruszenie kopji o pobłażliwość dla inowierców Zygmunta III-go i tolerancję wyznaniową jezuitów, lub obronę zakazu bisk. Horaina, reparowania zboru kielmeńskiego w r. 1728 i popełnionego przez bisk. Łopacińskiego nietaktu, w akcie oficjalnym, nazywającego kaznodzieję kalwińskiego „bambizą", trudno też mi zaprzeczyć fanatyzm szlachty w wieku XVII-ym. Atoli pomimo to, cenna skądinąd, praca p. Grużewskiego jest zbyt jednostronną w sądach i wnioskach i, jakby celowo, przejaskrawioną w licznych podkreśleniach i kładzeniu nacisku na niektóre fakty dowodami dokumentalnemi nie poparte, jak np. podejrzewanie jezuitów poszawskich i kapitułę żmudzką o „obmyślenie i przygotowanie" spalenia zborów w Grużdziach i Krasnogajliszkach w r. 1697, lub składanie odpowiedzialności na plebana Abramowicza za „ukamienowanie" przez „podburzony i sfanatyzowany tłum" dziedziczki Kielm, Marjanny Grużewskiej, w r. 1673, gdy w dzień targowy przejeżdżała koło kościoła do zboru swego. Ten ostatni wypadek autor podaje na wiarę tradycji rodowej i gruntuje na wytłumaczonej w ten sposób wzmiance w napisie epitafjalnym (położonym przez synów Grużewskiej), że „świątynię wielkim kosztem wzniesioną, jeszcze większym podtrzymywała, nie tyle pieniędzmi, jak *krwi własnej przelaniem*, gdyż krwią założony kościół, krwią krzewić należy". Ponieważ autor nie znalazł żadnego dokumentu, potwierdzającego owo materjalne „krwi przelanie" (a trudno jest wątpić, by syn nie szukał pomsty na winowajców śmierci matki, choćby u sądu), przeto nasuwa się przypuszczenie, że jest to tylko piękny zwrot krasomówczo-panegiryczny, w przenośnem znaczeniu opiewający, udział duchowy kolatorki w życiu, jej świątyni i współwyznawców.

Dzieje zboru kielmeńskiego są zarazem kroniką genealogiczną i majątkową gałęzi litewskiej mazowieckiego rodu Grużewskich, z którego Jan w r. 1560 z rodzinnego Młodzianowa wyemigrował w Nowogródzkie i pod wpływem Radziwiłła Czarnego przejął się zasadami reformacji. W r. 1591 kupił on od księcia Sołomereckiego Kielmy, które aż do dnia dzisiejszego z rąk rodu Grużewskich i potomków Jana nie wyszły. Ostatnich parę pokoleń tej gałęzi, zapisało swe imiona ciężką pracą społeczną i narodową w najtrudniejszych dla kraju chwilach. Niestety, tym zasługom autor zbyt mało miejsca poświęcił.

Obfitość zupełnie nowego materjału piśmiennego, przeważnie z archiwum pp. Grużewskich, w Kielmach czerpanego, oraz ogrom pracy w książkę tę wlożona, zniewoliły do dłuższego jej rozważenia. Wskazane wyżej braki w opracowaniu, nie ujmują jednak wartości bogatemu zbiorowi dokumentów w oryginalnem surowem ich brzmieniu, ciekawych, zarówno dla interesujących się przeszłością reformacji, jak i Kościoła katolickiego na Litwie.

M. Brensztejn.

Informacje i pogłoski.

Kursa hodowlane.

Komitet hodowlany wil. Tow. rolniczego od 15 (28) września do 15 (28) października w majątku Stelce, w pow. dziśnieńskim u p. E. Kołłątaja urządza kursa dla dozorców obór, na które będą przyjmowani słuchacze, fizycznie rozwinięci i umiejący czytać, pisać i znający 4 działania arytmetyczne. Opłata 17 rb. wraz z utrzymaniem. Zapisy przyjmuje kancelarja wil. Tow. rolniczego (Zawalna 9).

Kursa dla asystentów kontroli obór, organizowane przez komitet hodowlany wileńskiego Tow. zostaną otwarte w majątku Wielkie Soleczniki p. K. Wagnera, trwać będą od 20 października (2 listopada) do 20 stycznia (2 lutego) 1914 roku. Na kursa przyjmowani będą słuchacze zdolni do wykonywania prac w oborze i mleczarni i posiadający wiedzę, odpowiednią do zrozumienia wykładanych przedmiotów.

Nauki dzielą się na teoretyczne i praktyczne. Wykładane będą: chemja, botanika, nauka o karmieniu i dozorze bydła, anatomja zwierząt, mleczarstwo, prowadzenie związków kontroli obór, weterynarja. Opłata 75 rubli za kurs, włączając i utrzymanie. Zapisy przyjmowane są w kancelarji wil. Tow. rolniczego (Zawalna 9).

Szkoły polskie i warunek ministerjum.

W ostatnich czasach kierownicy niektórych szkół polskich z programem szkół średnich zwrócili się do ministerjum ze staraniem o nadanie tym szkołom praw rządowych. Ministerjum oświaty przychyliło się do tego starania pod warunkiem wykładania w tych szkołach wszystkich przedmiotów obowiązkowo w języku rosyjskim.

Nowe szkoły.

Ministerjum oświaty wniosło do budżetu 1914 r. kredyt na otwarcie 15 nowych gimnazjów, 9 szkół realnych i 6 instytutów nauczycielskich, z których jeden w Mohylewie.

Wniesiono również do budżetu kredyty na otwarcie nowych męzkich ogólnokształcących zakładów naukowych w Królestwie Polskiem, gdzie według referatu ministerjum „ludność w ciągu kilku lat unikała oddawania dzieci do szkól rządowych".

Wielka droga wodna.

Jednem z większych przedsięwzięć ostatnich czasów będzie budowa drogi wodnej, łączącej morze Baltyckie z Czarnem. W chwili obecnej dokonywane są badania w dwóch kierunkach: Ryga — Chersoń i Petersburg — Chersoń. Według pierwszego kierunku nowa droga wodna będzie wynosiła 2,200 wiorst i kosztować ma 260 miljonów rubli, a według drugiego projektu koszta budowy, przy długości 2,500 wiorst, wyniosą 325 miljonów rubli. Droga idzie od morza Czarnego wzdłuż Dniepru do Orszy. Stąd do Dźwiny Zachodniej pod Witebskiem rpzekopany będzie kanał długości około 100 w. Następnie od Dźwiny Zachodniej droga pobiegnie według jednego projektu ku Rydze, a według drugiego do Su-

---

JÓZEF CONRAD.

24)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Tylko niełaski w jaką popadł Willems, jako też przyczyn, Abdulla, jak innych wielu, świadom nie był, gdyż rzecz całą, ze względów na stosunki rodzinne szefa, trzymano w faktorji w tajemnicy tak dalece, że wielu w Madagaskarze oczekiwało powrotu Willems'a z dnia na dzień, z dalekiej jakiejś podróży, przedsięwziętej zapewne w celach konfidencjonalnych, Widząc go na tem tle niespodzianem, arab zawahał się na progu namiotu Omara. Spodziewał się spotkania z jakimś wielkiem morskim, żeglarzem obrażonym na króla mórz, jak zwano Luigard'a, z człowiekiem bez czci i wiary, twardym lecz z którym poradziłby sobie łacno. Tymczasem miał się zmierzyć z kimś mającym rozgłos niezwykłego sprytu, niezwykłej znajomości handlu i miejscowych warunków. Jakim sposobem Willems tu popadł? Abdulla opanował zdumienie i pełen godności zbliżywszy się do Willems'a, powitał go uprzejmym skinieniem dłoni.

— Znamy się oddawna, *tuan* Abdulla, — przemówił Willems, udając swobodną obojętność.

— Nie jednej dopełnialiśmy razem tranzakcji, — odrzekł zwolna Arab, — daleko stąd i w odmiennych warunkach.

— Nie przeszkadza to, — odparł chłodno Willems, byśmy tu i w odmiennych warunkach, dokonywać nowych tranzakcji nie mieli.

— Prawda,—potwierdził Arab,— miejsca nic nie znaczą, interesy wymagają tylko wzajemnej szczerości i prawości.

— Słusznie *tuan!*—odrzekł Willems, — podstęp obcy mi i gotów jestem opowiedzieć ci jak i dla czego zastajesz mię tu.

— Nie pytam, — pośpieszył upewnić go Arab, — podróże uczą żyć, podróże uczą zwyciężać! Podróżujesz jak widzę i z tem większem wrócisz do domu doświadczeniem.

— Do domu wracać nie zamierzam, — odparł chłodno Willems. — Zerwałem z przeszłością, rodziną... braci nie znam. Niesprawiedliwość zrywa węzły solidarności.

Abdulla wzniósł łuki brwi czarnych szkicując nieokreślony ruch dłonią. Dotąd nie zwrócił był uwagi na Aïszę, stojącą w pobliżu. Teraz przemówiła, witając, uprzejmem, z pod fałd zasłony przyciszonem słowem, znamienitego gościa i krewnego. Arab obrzucił ją szybkiem jak błyskawica spojrzeniem, spuszczając natychmiast powieki, jak tego wymaga wschodnich ludów etykieta. Aïsza wyciągnęła do niego dłoń pokrytą fałdami jedwabi, uścisnął ją raz i drugi, poczem zwrócił się do Willems'a. Kobieta zmierzyła dwóch naprzeciw siebie stojących mężów badawczym wzrokiem, poczem cofnęła się, rozpłynęła w cieniu.

— Wiem co cię tu sprowadza, *tuan* Abdulla, — mówił Willems i ukazując ruchem głowy Babalatchi'ego dodał:

— Ten mię objaśnił. Rzecz nie łatwa i ryzykowna.

— Allach wyrówna trudności i odwróci niebezpieczeństwo, — ozwał się w cieniu głęboki głos Babalatchi, który jednak uczuł się zmięszany zwróconem na się badawczem spojrzeniem książęcia kupców arabskich i europejczyka. Obaj oddalili się od ogniska i półgłosem odbywali narady, chodząc wzdłuż zagrody. Babalatchi nadstawiał ucha, rzadkie mogąc pochwycić słowa gdy wynurzając się z cieni mijali ognisko, oświeceni przez nie chwilowo.

Willems mówił.

— Za młodu pływałem z nim po wielu wodach i wielu bieg poznałem...

— Wiedza jest najlepszą przewodniczką, — odpowiedział Arab, poczem oddalając się głosy ginęły w mroku.

Babalatchi oparł się o pień olbrzymiego drzewa. I on teraz rozpływał się w mrokach a zajął pozycję dogodną, dozwalającą śledzić bacznie za przechadzającymi się wzdłuż zagrody. Przechodzili czasem tak blisko niego, że musiał powstrzymywać oddech, by się nie zdradzić. Abdulla, średniego zaledwie wzrostu, szczupły, prosty, z podniesioną głową i opuszczonemi ramiony, przesuwający machinalnie w palcach paciorki różańca, których słabe dzwonienie wtórowało przyciszonym słowom rozmawiających; Willems wysoki, barczysty, wyglądający tem wyższy i barczystszy obok swego szczupłego towarzysza, postępujący krokiem śmiałym lecz nierównym, z pochylonem czołem, giestykulujący wielkiemi rękoma, których moc wypróbowały ramiona Babalatchi'ego. Przechodzili koło niego z dziesięć razy i mógł się im przypatrzeć do woli. Od czasu do czasu przystawali: Willems mówił żywo, szybko, Abdulla słuchał uważnie, nieruchomy, potakując od czasu do czasu lekkim skinieniem głowy, zgadzał się snać na czynione sobie propozycje, przyjmował do wiadomości czynione sobie uwagi. Tu i owdzie wpadało w czujne ucho Babalatchi'ego słowo zaostrzające jego ciekawość. Mijali go właśnie i Willems mówił:

— Suma opłaconą mi zostanie skoro zjawię się na pokładzie. Mieć ją muszę.

Odpowiedzi Araba dosłyszeć Babalatchi nie mógł, a gdy w powrotnym kierunku przechodzili znów w pobliżu, słyszał jak Willems mówił:

— Życie moje w twem ręku, Saïd Abdulla. — Łódź co mię dostawi na twój okręt, uwiezie umówioną sumę dla Omara. Miejże ją przygotowaną w opieczętowanym worku.

Oddalili się lecz wprędce przystanęli jeden naprzeciw drugiego: Willems zdawał się wzburzony, wymachiwał ramionami, tupał nawet niecierpliwie nogą; Abdulla zaledwie poruszał wargami. Nagle Babalatchi ujrzał jak europejczyk porwał dłoń Araba wstrząsając nią kilkakrotnie. Odetchnął pełną piersią. Targ był dobity, konferencja skończona. Zbliżył się do rozmawiających. Już się Willems opanował, wyniosły i obojętny na pozór. Babalatchi utkwił niecierpliwe, pytające spojrzenie w nieprzenikliwie spokojnej twarzy Araba. Ten mówił:

— Odchodzę i czekać cię będę *tuan* Willems, do drugiego zajścia słońca, na pokładzie mego okrętu. Wiem, że na słowo twe liczyć mogę.

— Jedno mam słowo, — odparł Willems.

Abdulla, przeprowadzany przez Babalatchi zwrócił się ku wyjściu, Willems pozostał przy ognisku.

— Wszystko układa się pomyślnie, — mówił do towarzyszącego mu malajczyka, oddalający się Arab, Zgodził się.

— Kiedy, — pytał przyśpieszonym szeptem malajczyk?

— Za dwa dni. Obiecałem wszystko, czego żądał. Dotrzymam wiele.

— Dłoń masz szeroką, o! najwspaniałomyślniejszy z pośród sług Proroka! — zawołał jednooki, — i nic pominiesz pokornego sługi, co cię tu wezwał, pewien obfitej zdobyczy. Przekonałeś się o prawdzie pisma mego. W ręku Aïszy, córki ślepego Omara, „biały" ten i silny, jest jako wosk rozgrzany, giętki.

Abdulla uczynił nieokreślny ruch dłoni.

— Bądź co bądź, — mówił zwolna, — bezpiecznym pozostać musi, jak gdyby był jednym z nas, dopóty dopóki...

— Dopóki? — ośmielił się mu przerwać, w niecierpliwości swej miarę tracąc, sługus.

— Dopóki mi się spodoba, — odrzekł chłodno Abdulla. — Co zaś do Omara...

Zaciął się, zawahał, a potem dodał bardzo cicho:

— Stary jest, bardzo stary.

— Haï! tak! — odrzekł nagle zasmucony Babalatchi, — stary i bardzo słaby...

— Nalegał bym go uwolnił od tego „białego". — mówił spokojnie Abdulla. — Chciałby go mieć trupem.

— Niecierpliwy, gdyż czuje bliskość własnego końca, — westchnął Babalatchi.

D. C. N.

rażowi, gdzie zacznie się nowy kanał, również długości około 100 wiorst do rzeki Łowati, wzdłuż tej rzeki dalej przez jezioro Ilmen, rzekę Wołchwę, jezioro Ładogę i Newę do Petersburga.

Badanie tych dróg rozpoczęło się już w 1912 r. i polega głównie na zdejmowaniu planów i hydrometrycznych robotach. Badanie doprowadzone zostało już do Witebska. W maju 1914 r. ukończony zostanie projekt Ryga — Chersoń, a w rok później, w mają 1915 r., opracowany będzie projekt Petersburg — Chersoń. Na urzeczywistnienie tej budowy potrzeba conajmniej 10 lat.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek— N. M. P. Anielskiej. św. Stefana; wedł. now. st.—Wniebowzięcie N. M. P. Jutro—Znalez. relikw. św. Szczepana M.; wedł. now. st.—św. Rocha Wyzn.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 12°.

SZKOŁY.

— **W sprawie wyższego zakładu naukowego.** Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta, M. Węsławskiego, odbyło się posiedzenie komisji radnych miejskich, w sprawie otwarcia w Wilnie wyższego zakładu naukowego.

Wysłuchano referatu w tej sprawie ułożonego przez sekretarza Rady miejskiej, M. Dziewickiego i przezeń odczytanego, który objął w swej treści wszystkie znane już względy i dane, przemawiające za koniecznością otwarcia wyższego zakładu naukowego w kraju i odłaniu pierwszeństwa Wilnu.

Narada nie powzięła żadnych uchwał, postanowiono jedynie prosić p. Dziewickiego, aby w swym referacie umieścił jeszcze opinję co do uniwersytetu w naszym kraju, wygłoszoną w swoim czasie przez Stołypina, w czasie, kiedy był on prezesem kowieńskiego Tow. rolniczego.

Referat p. Dziewickiego ma posłużyć jako raport, mający być złożonym przez delegację Najjaśniejszemu Panu.

— **Kursa muzyki i śpiewu dla organistów.** Istniejące przy szkole rysunkowe im. J. Montwiłła kursa muzyki i śpiewu (dla organistów) rozpoczynają swą działalność z dniem 1 (14) września. Podania o przyjęcie na kursy powyższe można składać codziennie od g. 5—7 wiecz. w centralnym sekretarjacie (Trocka ul. Nr. 14).

Kursa pozostają pod kierownictwem p. Adama Wyleżyńskiego.

— **Ze szkoły rysunkowej im. J. Montwiłła.** Zapisy uczniów, pragnących uczęszczać na wykłady do szkoły rysunkowej im. J. Montwiłła — już się rozpoczęły i odbywać się będą codziennie od godz. 6 — 8 wiecz z wyjątkiem dni świątecznych w gmachu Tow. opieki nad dziećmi (Mała Pohulanka 8).

Kierownictwo artystyczne szkoły spoczywa w rękach art.-malarza p. Józefa Bałzukiewicza.

OSOBISTE.

— **Powrót gubernatora.** Naczelnik gubernji, szambelan Wieriowkin, powrócił już z urlopu i objął swe obowiązki.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Benefis pp. M. Dowmunta i J. Zakrzewskiego.** W dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę, w teatrze letnim, w ogrodzie Bernardyńskim, odbędzie się bardzo interesujący wieczór benefisowy dwóch doskonałych przedstawicieli humoru — p. Dowmunta i p. Zakrzewskiego, którzy przez czas sezonu letniego wyrobili sobie tak duże uznanie i taką sympatję publiczności wileńskiej.

Program zapowiedzianego widowiska składać się będzie z trzech części, a mianowicie:

1) „Dwóch ślepych", operetka w 1 akcie Ofenbacha.

2) Część koncertowa z łaskawym udziałem osób nienależących do teatru, lecz znanych publiczności wileńskiej ze sceny oraz estrady.

3) „Za oceanem" operetka w 1 akcie Grünecke'go.

Benefisanci zapowiedzieli, że dołożą wszelkich starań, by po raz ostatni przed wyjazdem rozśmieszyć publiczność tak, iżby na długo obydwóch zachowała w pamięci.

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś, w piątek, koncert symfoniczny, na którym będzie wykonany poemat Liszta „Orfeusz", symfonja „Z Nowego Świata" Dworzaka, uwertura z „Latającego holendra" Wagnera i in. Dyryguje A. Wyleżyński. W kasach są do nabycia programy z tekstem objaśniającym. Solo na wiolonczeli gra p. Horelik. Początek o godz. 8 w.

STOWARZYSZENIA.

— **U farmaceutów.** Na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa farmaceutów pracujących w Wilnie, odbytem dnia 31 lipca (13 sierpnia) został wybrany nowy zarząd Towarzystwa, składający się z pięciu członków pp.: S. Zakrzewskiego, A. Wojdaga, J. Orańskiego, H. Bagieńskiego i B. Czejdy i pięciu kandydatów pp.: B. Apanaza, J. Pomorskiego, W. Petrikasa, Z. Matkiewicza i J. Hajdamowicza. Nowoobrany zarząd Towarzystwa jednogłośnie wybrał na prezesa p. S. Zakrzewskiego, na wiceprezesa p. A. Wojdaga, na skarbnika p. J. Orańskiego i na bibljotekarza p. Z. Matkiewicza. Z powodu nieobecności p. H. Bagieńskiego, sekretarza zarządu czasowo będzie zastępował p. B. Czejdo. Byłemu prezesowi Towarzystwa p. J. Kęstowiczowi ogólne zgromadzenie złożyło podziękowanie i wyraziło wdzięczność za owocną pracę dla Towarzystwa i wybrało go honorowym członkiem Towarzystwa.

— **Z Tow. opieki nad dziećmi.** W dniu dzisiejszym rozpoczynają się zapisy chłopców do warsztatów Towarzystwa opieki nad dziećmi. Zapisy odbywać się będą codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od 9—1 po poł. i od 6 — 7 wiecz. w gmachu Towarzystwa (Mała Pohulanka 8).

Warsztaty ślusarski i stolarski prowadzone są przez wykwalifikowanych instruktorów.

SĄDY.

— **Sprawa Bispinga.** Krążą pogłoski, że obrona bar. Bispinga, w sprawie o zabójstwo Wł. ks. Druckiego - Lubeckiego stara się o przeniesienie sprawy do wileńskiego sądu okręgowego, a to ze względu, że w warszawskim sądzie niema sędziów przysięgłych.

Starania te motywowane są względem, że w naszym kraju mieszka większość świadków.

RÓŻNE.

— **Dla bibljoteki im. Wróblewskich** w lipcu złożyli następujące dary:

P. Ludwik Krzywicki z Warszawy 1 pracę własną; Towarzystwo Miłośników Historji 6 tomów; p. Helena Bogucka z Warszawy 1 tom; p. Justyna Dmochowska 21 tom; p. Jadwiga Leszczyńska 15 autografów i 6 własnoręcznych szkiców artystów polskich; p. Feliks Swieżyński 33 tomy i p. Stanisław Korwin 14 tomów.

Komiet Bibljoteki składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

— **Dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w czerwcu i lipcu nadesłali dary.

Pp.: **Łęski Hilary**—66 cennych sztychów i presse-papier staroświeckie, **Damanowa**—dwie urny alabastrowe, **Pokiewski-Koziełł Józef** — wykopalisko srebrne, **Romańska Helena**—druk, **Gędźwiłło Witold**—stary portret Napoleona I—sztych na tkaninie w ramach, **Andruszkiewicz Józef**—monetę, **Dziekońska Marja**—album z okładką drewnianą ręcznej roboty, **Łopaciński Euzebjusz**—fotorgafję Lucjana Morykoniego i **W. Z.**—okazy etnograficzne.

Razem 10 osób ofiarowało 79 przedmiotów.

Dla **bibljoteki** ofiarowali książki pp.: **Romańska Helena**—52 tomy, **Kojałowiczowa Felicja**—34 t., **dr. Maciański Leon**—22 t., **hr. Broel-Plater**—13 t., **Szabłowska**—9 t., **Ofrosimow**—3 t., **dr. Dąbrowski**—2 t., **dr. Zahorski Wł.**—2 t., po jednym tomie: pp. **Tatiszczew Jerzy, Brenszejn Michał, Silpicki, Grużewski Bolesław.** Oprócz tego p. **Stefanowicz** z Mińska przysłał dwie paki z książkami.

Dla **archiwum** ofiarowali dokumenty i rękopisy pp.: **Kojałłowiczowa, Gościcka i Zahorscy.**

Wszystkim wymienionym ofiarodawcom zarząd Towarzystwa przesyła gorące podziękowanie za ofiarność. Dary i depozyty dla Towarzystwa oraz ofiary na dokończenie budowy własnego gmachu Towarzystwa przyjmuje wice-prezes dr. Władysław Zahorski (Wilno, Dworcowa, 2).

— **Fałszywa pogłoska.** W niektórych pismach wileńskich ukazała się onegdaj i wczoraj pogłoska o zawaleniu się sufitu w nowowybudowanym gmachu teatralnym na Pohulance. Możemy zapewnić jednak, że pogłoska ta jest w zupełności bezpodstawna. W rzeczywistości robotnicy, zdejmujący rusztowanie wewnętrzne, strącili belką niewielki kawałek tynku gipsowego, który nawet do sufitu nie przylega. Uszkodzenie to w ciągu kilku godzin będzie naprawione.

— **Podrożenie nafty.** Wobec ponownego bezrobocia w przemyśle naftowym na Kaukazie, przewidywanem jest podrożenie nafty. Atoli wiadomość podana przez pisma miejscowe o zdrożeniu nafty w Mińsku o 1 rb. na pudzie, jest przedwczesna i obliczona na spekulację ze strony handlarzy.

— **Na naszych chodnikach.** Bodaj nigdzie w większych miastach nie da się zauważyć takiego nieporządku i zaniedbania na chodnikach nawet pierwszorzędnych ulic, co w Wilnie. Już się nie mówi o tem, że śród białego dnia stale się widzi na chodnikach brudne papiery, ogryzki owoców, niedopałki papierosów i wiele innych t. p. artykułów.

Widzimy pospolicie na chodnikach małe dzieci bawiące się, spotykamy co krok froterów z wiadrami zaprawy do podłogi, służące i stróżów niosących wodę w wiadrach i rozlewających ją nie raz na nogi przechodniom, czasem cyklistów z rowerami, wreszcie wiele innych osób idących z ciężarami. Wszystko to przynosi szkodę innym i wprowadza nieporządki. Poza tem spotykamy jeszcze inne fenomeny. Oto żebrak zawodowy przepycha się przez tłum na Świętojerskiej w swym wózku, który pcha własnoręcznie; oto jakiś „czarodziej" butnie roztrącający publiczność swym dostatnim fotelem i to zarówno w dzień jak i w nocy i in. wiele, bardzo jeszcze wiele. Gdzież się tedy podzieją zwykli śmiertelnicy?

— **W obawie bankructwa.** Dzierżawca kiosków miejskich do sprzedaży gazet i pism zwrócił się do Zarządu miejskiego ze skargą, że wielu kolporterów gazet i pism trudni się stałą ich sprzedażą, rozkładając się ze swym towarem na parkanach i innych specjalnych urządzeniach i w ten sposób robi dużą konkurencję jego handlowi.

Dzierżawca kiosków prosi tedy Zarząd miejski o obronę swych interesów, które przy dalszem trwaniu warunków obecnych, mogą być zagrożone bankructwem.

WYPADKI.

— **Z figlów.** Na Nowym Świecie, na ul. Wawozy, gromada dzieciaków otoczyła pojanego K. Kaweckiego ze śmiechem i naigrawaniem się. Kawecki, po wielu daremnych groźbach, nareszcie pochwycił jakiś stary żeleźniak i cisnął nim w gromadę dzieci. Skutek był fatalny. Czerep rzucony odciął zupełnie nos 8-letniej dziewczynce Wł. Kowalewskiej i zrobił wielką ranę na czole. Lekarz Pogotowia nałożył opatrunki skaleczonej.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazdy na miasto i 7 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel „Niszkowskiego"): mec. Antoni Owsianko, Generał Paweł Jankowicz, ob. Marja Rodziewiczowa, ob. Aleksander Marek, ob. Bronisław Chodakowski, ob. Agata Jankowiczowa, ob. Mikołaj Jankowicz, ob. Juljan Niemiro, ob. Jan Nornicki, rot. Mikołaj Bielawski, ob. Zygmunt Rymgajłło, ob. Józef Markiewicz, ob. Feliks Komarowski, ob. Helena Komarowska, ob. Józef Korwin-Kurkowski.

(Hotel Europejski): ob. Zbigniew Rybicki, ob. Aleksander Olszewski, ob. Stefan Tymiński, ob. Janina Zawadzka, ob. Konstancja Łutowska, ob. Zenon Klukowski, ob. Jan Judycki, ob. Kazimierz Zujewski, ob. Teofil Karwowski, ob. Otton Narkuski.

(Hotel St.-Georges): ob. Józef Pelrzanowski, ob. Antoni Ostrowski, ob. Michał Rudziewicz, ob. Wilhelm Raszanowicz, ob. Adolf Staszkowski, ob. Tomasz Ostarzewski, ob. Piotr Ułanowski, ob. Konstanty Granowski, ob. Florjan Ciemnołoński, ob. Józef Karpowicz.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Zygmunt Tracewski, ob. Anna Prątnicka, ob. Tadeusz Cytowicz, ob. Antoni Syrwid, ob. Juljan Jętkiewicz, ob. Henryk Jahołkowski, ob. Zenon Turcewicz, ob. Eustachy Janowicz, ob. Kamil Pławski, ob. Augustyn Kardaszewski, ob. Hipolit Suchocki, ob. Anna Rostworowska.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Licytacje w lombardzie miejskim** odbywają się w godzinach przedpołudniowych. Niektórzy radni, a między nimi p. J. Dulewicz, domagali się przeniesienia tych licytacji na czas popołudniowy, wychodząc z zasady, że wówczas mogą wziąć udział liczni urzędnicy i pracownicy, w rannych godzinach zajęci. Powiększenie zaś liczby licytantów i to o kontyngens bezpośrednich konsumentów, może tylko wpłynąć na osiągnięcie wyższych cen, co leży w interesie ludzi, zastawiających swe rzeczy. Pozatem lombard jest wogóle taniem źródłem nabywania towarów, a więc pożądanem jest, żeby mniej zamożne sfery mogły zeń korzystać. Dziś jednak wyłącznie prawie handlarze mają dostęp do tych licytacji, co jest ze stratą klijentów lombardu.

Starania p. Dulewicza skutku jednak dotychczas nie odnosiły; magistrat z dziwnym uporem wziął sobie za zadanie protegować wyłącznie tylko handlarzów i terminu licytacji nie zmienia.

Θ (z) **Porządki miejskie.** Wiadomo, że municypalność mińska dba usilnie, aby mieszkańcy brukowali ulice i obowiązkowo układali chodniki drewniane przed swoimi domami. Gorliwość dozoru w tym względzie chwali się zresztą i byłaby jeszcze chwalebniejszą, jeśliby magistrat nasz uważał i siebie za obowiązanego w równej mierze do podobnych robót.

Tymczasem ulica Monastyrska, Zybicka i zaułek Bernardyński, słowem dzielnica, otoczona temi uliczkami, a ongi należąca do Bernardynów, posiada, zamiast chodników, najzwyczajniejsze, wyboiste brukowce, na ulicy doły i pagórki, a na dziedzińcach municypalnych śmiecie, brudy i niechlujstwo, o jakich się filozofom nie śniło!

Czy nie znajdzie się nikt z radnych, ktoby zwrócił na to uwagę?

Czy dr. Klecki lub dr. Dulewicz, lekarze miejscy, nie uważaliby za stosowne zajść kiedy i na municypalne dziedzińce, spisać protokóliki i pociągnąć do odpowiedzialności sądowej kogo należy?

Czy może zarząd miasta, jako właściciel nieruchomości, nie jest obowiązany do spełniania powinności i zachowania czystości, na równi z innymi kamienicznikami?

Maleńkie wyjaśnienie w tej kwestji nie wadziłoby...

Θ (z) **Mleczarnia „Ignatycze"** posiada w Mińsku dwa zakłady: zimowy i letni. Podczas kiedy pierwszy z nich posiada obok rosyjskiego i polski szyld, nieortograficzny wprawdzie (Mleko z maiątku Ignatycze), ale polski, drugi w tych czasach wywiesił wielki napis od ulicy tylko po rosyjsku...

Podobny objaw w chwili, kiedy policja przegrywa jedną sprawę za drugą o szyldy, w polskim pisane języku, kiedy opinja publiczna zrozumiała, że choć napis nie stanowi jeszcze treści i oznaki przywiązania do ojczystego języka, to dobrowolne unikanie go dowodzi braku poczucia własnej godności, w takiej chwili wywieszenie przez polaka szyldu z pominięciem jego własnego języka jest tak ośmieszającym go faktem, że chyba komentarzy żadnych nie wymaga!

A w pobliżu tej mleczarni krawcowa żydówka wywiesiła szyld w języku rosyjskim i polskim!

═ **Oszmiana** (kor. wł.).

W dniu 15 (28) sierpnia w sali klubu miejskiego będziemy mieli polskie przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie komedja Michała Bałuckiego „Radcy pana radcy". Po przedstawieniu zabawa taneczną.

Dla dogodności ziemiaństwa z dalszych okolic powiatu, urządzający przedstawienie hr. Karol Potocki uprosił sprzedaż biletów u właścicieli aptek w Smorgoniach i Holszanach.

Zaproszenia osobne, jak zeszłym razem, rozsyłane nie będą, wobec tego, iż okazały się niepraktycznemi i uciążliwemi. Na zabawę będą rozdawane zaproszenia obywatelstwu na miejscu po przedstawieniu.

Ponieważ tak rzadko u nas bywają przedstawienia polskie i połączone zawsze z wielkiemi trudnościami, byłoby bardzo pożądaną rzeczą, aby ziemiaństwo zjechało się jak najwięcej.

L. Ł.

═ **Szawle.**

Dn. 16 (29) b. m., na sesji wyjazdowej wileńskiej izby sądowej w Szawlach rozpatrywana będzie sprawa studenta politechniki ryskiej, B. Śliżysa. Sprawa to niesłychanie charakterystyczna. Student B. Śliżys jechał, jak się okazało, w jednym wagonie kol. Lipawsko-Romeńskiej z szeregowcem Zacharowem i dla zabicia czasu bawił się rozmową z nim. I oto na tle tej rozmowy wytoczono Śliżysowi sprawę z art. 131 ustawy karnej za namawianie i zachęcanie Zacharowa do niesłuchania zwierzchności i in. wykroczeń służby wojskowej.

═ **Dyneburg.**

Z powodu korespondencji o dyneburskiem stow. spożywczem od jednego z członków tego stowarzyszenia otrzymujemy poniższy list:

„W N-rze 172 „Kur. Litew." z dnia 31 lipca b. r. korespondent Az z Dyneburga podaje nie ścisłą informację o stowarzyszeniu spożywczem. Że dyneburskie stowarzyszenie założyli przeważnie polacy, to prawda, ale polacy są winni temu, iż stowarzyszenie słabo się rozwija i że przez długi czas było kierowane i rządzone przez obcy nam element dlatego, że polacy nie chcieli ani pracować, ani interesować się sprawami stowarzyszenia, nie raczyli przychodzić na walne zebrania, a więc cóż dziwnego, że do zarządu trafiali ludzie nie stali mieszkańcy miejscowi, lecz przybysze. Naganka na zarząd stow. dyneburskiego pochodziła z tej racji, że na wyborach nie wybrano ponownie jednego z rosjan. Niesłusznym jest też zarzut p. Az., że dyneburskie stowarzyszenie ciąży ku Moskwie... Że tak nie jest, dowodzi rezolucja rejonowego zjazdu stowarzyszeń spożywczych, który się odbył w lutym b. r. w Dyneburgu, a mianowicie: założyć w tymże mieście towarzystwo popierania kooperacji i towarzystwo hurtowych zakupów, więc skąd tu Moskwa?

Chociaż dyneburskie stowarzyszenie należy do moskiewskiego związku stowarzyszeń spożywczych, lecz to bynajmniej nie wynika z sympatji dla Moskwy, ale jedynie dlatego, iż w Moskwie istnieje jedyny taki związek na całą Rosję. O ciążeniu zaś ku Wilnu w obecnym czasie mowy być nie może, ponieważ Wilno nie posiada żadnej związkowej organizacji. Na wspomnianym zjeździe liczebnie przeważali litwini, polacy i łotysze, więc i takiego wniosku wyprowadzić niemożna, że niby to na zjeździe wodzili rej nacjonaliści rosyjscy".

Z.

Z Rusi.

+ **Organizacja socjalno-demokratyczna.** Ukończone zostało śledztwo w sprawie kijowskiej socjalno-demokratycznej organizacji. Pod sąd oddano 6 osób na mocy par. 102 ust. karnej.

Z Królestwa

× **Wylew Wisły.** Ostatnie deszcze znów wywołały podniesienie się poziomu Wisły pod Warszawą. W dniu onegdajszym woda w Wiśle dochodziła 16 stóp wysokości, zaś z góry nadchodzą telegramy alarmujące, że woda ciągle przybiera.

× **Ś. p. Teofil Waligórski.** W Ojcowie zmarł ś. p. Teofil Waligowski, wybitny działacz polityczny kierunku demokratyczno-narodowego.

Urodził się w r. 1860 w Mroczkowie w gub. radomskiej, jako syn Adama i Karoliny z Knaków. Kształcił się w gimnazjum w Kielcach, następnie zaś przez 22 lata był urzędnikiem w fabryce Tow. Akc. Rudzki i S-ka w Warszawie.

Jako człowiek rozległej inteligencji, żywo interesujący się wszystkiem, co się w kraju dzieje, niebawem wziął gorący udział w życiu umysłowem i politycznem społeczeństwa. Należał do tych, którzy byli przy zaczątku ruchu demokratyczno-narodowego i wkrótce stał się jednym z jego najwybitniejszych uczestników.

Po opuszczeniu fabryki ś. p. Waligórski został administratorem kopalni „Niwka" pod Sosnowcem, a następnie administratorem dóbr w Ojcowie. Stąd w r. 1906 wybrany na posła do Dumy z gub. kieleckiej, jedzie do Petersburga; po powrocie, przez lat blisko 2 redaguje pismo ludowe „Naród". Na tem nowem stanowisku złożył dowody wszechstronnego uzdolnienia, przyczyniając się do pomyślnego rozwoju pisma. Niewątpliwy talent polityczny i gruntowna znajomość spraw krajowych znakomicie mu ułatwiała pracę.

W końcu r. 1908 ś. p. Waligórski powraca do Ojcowa. Rozwijająca się choroba sercowa zmusiła go do ograniczenia swej działalności publicznej, sprawami jednak społecznemi po dawnemu żywo się interesował. Dłuższa kuracja już nie mogła powstrzymać choroby, która mu zgotowała mogiłę.

× **Obniżenie taryfy przewozowej.** Od lat kilku ziemianie, właściciele gorzelni w Królestwie Polskiem przyjmują na tuczenie bydło opasowe z Rusi. Z tego powodu włościanie i hodowcy bydła z Rusi wystąpili do głównego zarządu rolnictwa z żądaniem obniżenia taryfy na przewóz bydła opasowego do Królestwa Polskiego. Wydział weterynaryjny popiera ten projekt, wychodząc z założenia, że tuczenie bydła w Królestwie Polskiem przyczyni się do wywozu bydła zagranicę.

× **Pomnik w Teresinie.** Na miejscu zabójstwa ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego w Teresinie wzniesiono pomnik. Pomnik utrzymany jest w stylu staro-greckim. Poświęcenie pomnika odbyło się w tych dniach. Na pomniku mieści się napis: „Władysław Drucki-Lubecki zakończył życie dn. 21-go kwietnia 1913 r. Gotowe serce moje dla Ciebie, Boże. Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzie otrzymają". Pomnik wykonany został w jednej z pracowni kamieniarskich w Kaliszu.

× **Inż. Paweł Hertz.** Z Łodzi donoszą, iż zmarł w Homburgu, przeżywszy lat 46, wybitny działacz społeczny łódzki inż. Paweł Hertz, członek wielu polskich instytucji społecznych i kulturalnych.

× **Znaleziony skarb.** W „Gońcu Zagłębia" czytamy:

„W ubiegły piątek zrana, chłop ze wsi Dąbrówki (parę mil za Żarkami), pracując w polu, natknął się pługiem na pień ściętego drzewa i, wykopawszy, znalazł garnek, a nieco dalej skrzynkę miedzianą, zawierające klejnoty złote i srebrne; niektóre z nich wysadzane są drogimi kamieniami. Prócz tego skrzynka zawiera dużą ilość złotych monet, liczących już przeszło 500 lat. Chłop wręczył skarb wójtowi, który odesłał go wyższej władzy. Skarb ma wartość do 20,000 rubli".

Z za kordonu.

$ **Z akademji handlowej.** Założona w 1882 r. i utrzymywana dotąd z subwencji zarządu kraju, gminy m. Krakowa, krakowskiej izby handlowej i kongregacji kupieckiej, Akademja handlowa ma w najbliższym czasie przejść na etat państwowy.

$ **Samobójstwo z nędzy.** Z Krakowa donoszą o samobójstwie artysty-malarza Felicjana Krakowskiego. Desperat powiesił się w ataku silnego rozdrażnienia nerwowego. Przyczyną samobójstwa była nędza.

$ **Aresztowanie dyrektora banku.** Ze Stanisławowa donoszą do dzienników lwowskich, że aresztowano tam głównego dyrektora banku mieszczańskiego, Stanisława Horoszkiewicza. Zarzucają mu oszustwo i sprzeniewierzenie na przesło 400,000 koron. Bank wykazał straty przeszło miljona koron. Po aresztowaniu Horoszkiewicza i urzędnika Małeckiego nastąpić mają jeszcze dalsze aresztowania.

$ **Zjazd adwokatów polskich.** Pierwszy zjazd adwokatów polskich odbędzie się w roku przyszłym we Lwowie. Prace przygotowawcze są już w pełni. Program zjazdu obejmuje ogólną część informacyjną o stosunkach adwokatury wobec ustawodawstw we wszystkich dzielnicach naszych i dział szczegółowy, mianowicie:

a) sprawy stanowe, a więc: stosunek adwokatury do klijenteli, stosunki adwokatury w jej łonie własnem, uzdolnienie zawodowe ogólne i specjalne, praktyka przygotowawcza, wykonywanie adwokatury pojedyńczo lub zbiorowo w związkach okolicznościowych lub stałych, regulowanie stosunków adwokatury wobec stron, wytwarzanie i utrzymanie łączności zawodowej, pośrednictwo pracy, wreczcie wzajemna pomoc zawodowa pozamiejscowa, pozakrajowa i t. d.; b) stosunek adwokatury do społeczeństwa, opinjowanie projektów ustaw, udzielanie opinji prawnych oraz bezpłatnej porady prawnej i zastępstwa, udział w życiu społecznem, etyka stanu, poprawność języka, jednolitość słownika i t. d.; c) ustawodawstwo, dotyczące adwokatury.

$ **Testament ś. p. Władysława Łozińskiego.** We Lwowie odbyło się otwarcie testamentu zmarłego przed kilku miesiącami historyka i znawcy sztuki, Władysława Łozińskiego. Wszystkie zbiory polskie, wartości wręcz krociowej, zmarły ofiarował instytucjom polskim. O wyborze tych instytucji rozstrzygać będą rzeczoznawcy oraz pani Łozińska, wdowa.

Zbiory obce przypadną w udziale spadkobiercom.

$ **Zapisy na cele publiczne.** Lwowski lekarz sądowy, Lukas, zapisał 230,000 koron na powiększenie funduszu sierot po lekarzach w Galicji wschodniej. Poza tem zapisodawca przeznaczył znaczne sumy na inne cele filantropijne.

$ **Szarańcza w Galicji.** „Prikarpatskaja Ruś" donosi, że przez Strutyń Górny i Dolny powiatu dolinieńskiego przeleciała w znacznej ilości szarańcza w kierunku ze wschodu na południe, lecąc przez wieś przeszło kwadrans na wysokość około 4-ch metrów nad ziemią.

$ **Zaprzeczenie.** Czytamy w „Dzienniku Poznańskim":

„Choryń, Jerka i Katarzynowo nie zostały sprzedane komisji kolonizacyjnej. Ten sam „Posener Tageblatt", który przed kilku dniami donosił, że wielki książę sasko-wajmarski niedawno nabyte majątki odprzedał komisji kolonizacyjnej, dzisiaj to odwołuje.

Uderzające jest, że pisma hakatystyczne z rozmysłem rozpuściły w ostatnich dniach dwie zupełnie fałszywe wiadomości, najpierw o wniosku komisji kolonizacyjnej o wywłaszczenie 6 nowych majątków polskich, potem o nabyciu przez komisję kolonizacyjną Choryni. W jednym i drugim przypadku zmuszone były do odwołania „z najpoważniejszego źródła" pochodzących wiadomości.

Widocznie w jednym i drugim kierunku „Ostmarkenverein" wywierał nacisk, ale zdaje się doznał zawodu. Dwa te przypadki ilustrują dobitnie politykę „Ostmarkenvereinu".

$ **Bismarck o polakach.** „Ostmarkenverein" jest niestrudzony w wydawnictwach, mających na celu bałamucenie opinji publicznej niemieckiej i podżeganie jej przeciwko polakom. Świeżo znowu ukazała się większa broszura p. t. „Bismarck über die Polen", napisana przez znanego już autora z hakatystycznej kuźni Friedricha Kocha, wydana nakładem „Ostmarkenvereinu" w Berlinie.

Nie jest tajemnicą, że Bismarck z całej duszy nienawidził polaków, ale wielkiem pytaniem, czy byłby się godził na politykę hakatystyczną, wyrastającą nad głowę rządowi, na rząd w rządzie, jakim jest dzisiaj „Ostmarkenverein" w Prusach. Broszura rzeczona zawiera wyjątki z rozmaitych mów Bismarcka, listów, odezwań się jego, a wszystko to zebrane raz w celu rozbudzenia coraz większej nienawiści ku polakom, a dalej w celu wykazania konieczności dalszego ucisku i prześladowania.

Z Rosji.

** **Powrót relegowanych studentów.** Ministerjum oświaty przesłało rektorowi uniwersytetu petersburskiego listę usuniętych studenów za zaburzenia 1910—1911 r. Mają oni prawo ponownego wstąpienia na uniwersytet. Lista ta obejmuje 59 nazwisk wyłącznie rosyjskich, z których 19 na wydziale prawniczym, 35 fizyczno-matematycznym i 5 na historyczno-filologicznym.

** **Chrześcijański związek studentów.** Synod prawosławny otrzymał prośbę petersburskiego oddziału „wszechświatowego chrześcijańskiego związku studentów" o legalizację związku. Synod, uważając, że związek ten jest dziełem baptystów, odmówił legalizacji i radzi członkom tego związku wstąpić do istniejącego w Petersburgu „Chrześcijańskiego stowarzyszenia młodzieży".

** **System losowania żydów.** Ministerjmu oświaty poleciło wszystkim kuratorom okręgów naukowych najpóźniej 5 (18) b. m. przesłać ministerjum informacje o wynikach dokonanego w uniwersytetach losowania kandydatów—żydów. Okólnik poleca kuratorom wypowiedzieć się o brakach tego systemu przyjmowania żydów do uniwersytetów i szczegółowo je umotywować.

** **Dżuma.** Pisma moskiewskie donoszą, że w Niżnym Nowogrodzie otrzymano niepokojące telegramy z północnej części powiatu makarjewskiego tejże gubernji. Telegramy wysłało dwóch ziemskich lekarzy, którzy donoszą, że w hucie w pobliżu Krasnej Gorki zachorował robotnik, który po przewiezieniu do szpitala umarł. Zdaniem lekarzy, chory zmarł na dżumę. Miejscowość, gdzie znajduje się huta, szpital i wieś otoczono strażą.

** **Ucieczka gubernatora.** „Dzień" donosi, że dymisjonowany gubernator wołogodzki Szramczenko, dowiedziawszy się, iż odbędzie się rewizja gubernji, w nocy spakował do dwóch kufrów dokumenty i korespondencję i wyjechał w niewiadomym kierunku.

** **Bezrobocie w kopalniach nafty.** Strejk w kopalniach nafty w rejonie bakińskim w chwili obecnej ogarnął 17 kopalni z dziennem wydobywaniem nafty 522 tysięcy pudów. Według informacji ministerjum handlu i przemysłu, strejk przybiera coraz większe rozmiary. Do strejkujących przyłączają się robotnicy z innych kopalni, tak iż w chwili obecnej strejkuje przeszło 30 tysięcy robotników. Z większych kopalni do strejku przyłączyły się znane zakłady Nobla.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Grozi wylew Wisły (z Królestwa).

Ś. p. Władysław Łoziński **zbiory polskie zapisał** instytucjom polskim. (Z za kordonu).

W gub. niżnogorodzkiej był **wypadek dżumy** (z Rosji).

Rząd turecki kategorycznie nie ustępuje z Adrjanopola. Pasicz ma konferować z Berchtoldem. Serbowie wysłać mają adres dziękczynny do Wilhelma. Powtarza się pogłoska o nominacji Bilińskiego. (Sytuacja międzynarodowa).

Generał Czan-suin podobno **ogłosił się cesarzem chińskim** (tel.).

Sytuacja międzynarodowa.

Telegramy z d. 1 (14) sierpnia.

PLATONICZNA DEMONSTRACJA.

Wiedeń. (Wł.). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Austrja zrzeknie się wprawdzie zamiaru rewizji traktatu bukaresztańskiego, lecz go nie podpisze. Demonstracja ta będzie oczywiście miała charakter czysto platoniczny.

KOSZTY GOTOWOŚCI WOJENNEJ.

Wiedeń. (Wł.). Koszty zarządzeń wojskowych, wywołane ostatniem przesileniem bałkańskiem wynoszą dla Austrji 200 milj. koron, dla Węgier 114 milj. kor. Projekt ustawy w sprawie pokrycia kosztów tych, przedstawiony zostanie parlamentowi w ciągu sesji jesiennej.

SPRAWA ADRJANOPOLA.

Wiedeń. (Wł.). Przybyła tu deputacja z Adrjanopola i wręczyła szefowi sekcji w ministerjum spraw zagranicznych memorandum, zawierające prośbę, aby Trację pozostawiono przy Turcji. Autorowie memorandum uskarżają się na okrucieństwa, których mieli się dopuszczać bułgarowie w Tracji.

PASICZ W WIEDNIU.

Białogród. (Wł.). Z kół dobrze poinformowanych zapewniają, że prezes ministrów serbskich, Pasicz, udaje się na kurację do Marjenbadu. Po drodze zatrzyma się na kilka dni w Wiedniu, aby tam odbyć konferencję z ministrem spraw zewnętrznych, Berchtoldem, w sprawie ukształtowania przyszłych stosunków politycznych i gospodarczych między Serbją a Austrją.

ZAPRZECZENIE BUŁGARSKIE.

Sofja. (Wł.). Agencja bułgarska zaprzecza rozpowszechnianym z Aten wiadomościom o mającem nastąpić przesiedleniu się greków i mahometan z tych części Macedonji i Tracji, które przechodzą pod władzę Bułgarji.

POWRÓT WOJSK BUŁGARSKICH

Sofja. (Wł.). Od wczoraj wojska powracają do Sofji. Ludność wita je z zapałem i obrzuca kwiatami. Przed pałacem carskim wojska urządzają owację.

TŁUMNA EMIGRACJA.

Saloniki. (Wł.). Król Konstantyn telegrafował do sztabu generalnego, że blisko 100 tysięcy ludzi, a w tem pewna część bułgarów, pragnie przenieść się na stałe do Grecji z Tracji, Newrokopu i Strumicy.

TRYUMFY ZWYCIĘZCY.

Saloniki. (P.). Na pokładzie krążownika eskortowanego przez 9 statków wojennych floty greckiej przybył król Konstantyn. W świątyni św. Zofji odprawiono nabożeństwo dziękczynne, poczem król witany owacyjnemi okrzykami ludności przejechał w towarzystwie królewiczów do pałacu królewskiego.

ZBROJENIA.

Londyn. (Wł.). W Izbie gmin w toku dyskusji nad budżetem, sekretarz skarbu, Lloyd George oświadczył, że niema nadziei, ażeby wydatki na zbrojenia się zmniejszyły. Jedno państwo prowokuje drugie do zbrojeń i trudno mieć nadzieję, aby to w bliskiej przyszłości

ustało. Może nadejdzie czas, kiedy spory państw i narodów załatwiane będą w inny sposób, narazie niema jednak innej drogi, jak droga zbrojeń. Gorączka zbrojeń, to choroba nieuleczalna. Pomiędzy państwami panuje podejrzliwość, która bardzo łatwo doprowadzić może do strasznej katastrofy dziejowej. Mało kto wie, jak bliskim tej katastrofy był świat w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

WRAŻENIE MOWY GREY'A W TURCJI.

Konstantynopol. (Wł.). Ostry ton mowy Grey'a w Izbie gmin wywarł tu bardzo nieprzyjemne wrażenie. Koła zbliżone do Porty wskazują na to, że Turcja ma co najmniej takie samo prawo moralne do ponownego zdobycia straconych terytorjów, jakie przyznano Rumunji do zajęcia terytorjum bułgarskiego. Na Turcję wywiera nacisk, aby zrezygnowała z posiadania ziem, z któremi łączy ją tyle węzłów historycznych, religijnych i narodowych, a na Rumunję patrzy się zupełnie spokojnie, gdy korzystając z rozpaczliwego położenia Bułgarji, zabiera kraje, z którymi nie łączy jej nic żadna, a w kołach rządowych oświadczają, że Turcja nie może oddać dobrowolnie Adrjanopola. Niech się dzieje co chce, rząd turecki nie spełni jednak żądań mocarstw, w takim razie bowiem nastąpiłby niechybnie upadek młodoturków i doszłoby do strasznych zaburzeń w armji.

TELEGRAMY

„KURJERA LITEWSKIEGO".

Z dnia 1 (14) sierpnia.

KONIEC BEZROBOCIA.

Łódź. (P.). Normalny ruch tramwajów przywrócony, ochrona wojska i policji zdjęta, żądaniom funkcjonarjuszy odmówiono.

Ryga. (P.). Roboty w zakładach „Feniks" wznowiono. Administracja zobowiązała się w miarę możności podwyższyć zarobki.

URODZAJE.

Petersburg. (P.). „Torgowo-Promyszlennaja" gazeta donosi, że widoki na urodzaj w całem imperjum, w ciągu ostatniego miesiąca znacznie się pogorszyły z powodu deszczów, zwłaszcza w gubernjach południowo - zachodnich. W obecnej chwili spodziewać się można, że urodzaj pszenicy ozimej i żyta będzie wyżej średni — z jarych pszenica i owies dobre, jęczmień wyżej średni.

WIELKI POŻAR.

Petersburg. (P.). W domu Tow. dobroczynnego spaliło się pięć miljonów pudów makulatury, ofiarowanej na korzyść Towarzystwa.

GDZIE JEAN NOIR?

Petersburg. (P.). Otrzymano telegram, że lotnika Jean'a Noir ostatni raz widziano przelatującego we środę o godzinę 8 m. 40 rano nad przystankiem Arasz, o 90 wiorst od Rygi. Zachodzi obawa, czy lotnik z powodu niepogody nie zabłądził, lub czy nie zdarzyła mu się jakaś katastrofa. Zarządzono poszukiwania.

Petersburg. (P.). Aeroklub wszechrosyjski w nocy wczorajszej otrzymał zawiadomienie, że Jean Noir opuścił się około Berezowa w gub. pskowskiej. Podczas lądowania zepsuł mu się aparat.

WRZENIE W CHINACH.

Petersburg. (Wł.). Do „Russkiego Słowa" donoszą z Pekinu, że jenerał Czanziun ogłosił się cesarzem Chin i wyruszył w pochód na Nankin.

CHOLERA.

Wiedeń. (P.). Z Sarajewa donoszą, że wszystkie sześć osób, które zachorowały na cholerę, zmarły. Miasto otoczone kordonem.

NASTĘPCA BERCHTOLDA.

Praga Czeska. (Wł.). „Czeskie Słowo" podaje mało prawdopodobną wiadomość, jakoby następcą ministra spraw zewnętrznych, hr. Berchtolda, który wkrótce ma otrzymać dymisję, miał zostać wspólny minister skarbu, Biliński.

ŚMIERĆ BEBLA.

Berlin. (P.). Bebel zmarł na anewryzm serca. Zwłoki jego będą spalone w krematorjum w Zurychu.

Z MONGOLJI.

Mukden. (P.). Po otrzymaniu pozwolenia Dudu organizuje się oddział ochotników, w celu walki z powstańcami mongolskimi w Mongolji południowo-wschodniej.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Nowy Jork. (Wł.). Otrzymano tu wiadomość z Nebraski, że pociąg wiozący cyrk Barnuma, zderzył się z pociągiem osobowym. Wiele wagonów strzaskanych. Wiele lwów i tygrysów uciekło, powodując popłoch wśród okolicznych mieszkańców: 13 osób jest ciężko rannych.

Na szerokim świecie.

Rezerwiści austrjaccy buntują się. W Körösmerö na pograniczu Węgier z Galicją — jak donosi lwowska „Gazeta Wieczorna" — wynikło zajście śród rezerwistów.

Zebrani na stacji kolejowej urlopnicy rozgoryczeni tem, że naczelnik ruchu zatrzymał ich na stacji przez kilkanaście godzin, a kazał im przez ten cały czas w deszczu i słocie czekać na dworze, nie wpuszczając ich do poczekalni, przybrali groźną postawę. Zawezwano pomocy żandarmerji, co oczywiście jeszcze głębiej oburzyło żołnierzy. Była chwila, że żandarmi zniżyli bagnety do ataku; do starcia jednak nie doszło dzięki perswazjom kilku rozważniejszych podoficerów, którzy przedstawili żołnierzom szaleństwo i następstwa takiego starcia.

Oficer porąbany przez żołnierza. W sobotę, około godz. 11 wieczorem, przyszło w Wiedniu w dzielnicy Leopoldstadt do formalnej walki między pijanym kapralem a wojskowym patrolem.

Kapral Józef Fritsch, podniecony silnie alkoholem, wyprawiał w jednym z szynków awantury, które przybrały tak wielkie rozmiary, iż gospodarz zawezwać musiał pomocy wojska. Kiedy przybył patrol, kapral rzucił się na żołnierzy z bagnetem, czem wywołał zamieszanie, z którego korzystając, zdołał umknąć na ulicę. W pogoń za nim puścili się żołnierze i osaczyli go na Stadtgutgasse. Tu powstała regularna walka, gdyż kapral wezwany do poddania się, wyrwał jednemu z żołnierzy karabin i rzucił się na swych prześladowców, rozdając kolbą razy na prawo i lewo. Przechodzący przypadkowo kapitan Bründl chciał interwenjować, lecz rozwścieczony kapral rzucił się na niego z bagnetem i zadał mu ciężką ranę.

Wobec tego jeden żołnierz z patrolu zrobił użytek z broni i bagnetem zranił awanturnika.

Fortyfikowanie granic Niemiec. „Temps" zwraca uwagę na zarządzenia niemieckiego sztabu głównego, dotyczące ufortyfikowania wschodniej i zachodniej granicy państwa niemieckiego. Niemcy zabezpieczają się przeciw Francji, wzmacniając forty w Metzu, Strassburgu i budując twierdzę we Freiburgu w Bryzgowji. Przeciw Rosji umacniają Prusy, Malbork, Poznań, Grudziądz, Głogów, Kistrzyń, Toruń, Szpandawę i Wrocław. Niewytłómaczone są jedynie dla paryskiego organu roboty około ufortyfikowania Kładzka, które zwrócone jest przeciw Austrji.

Związki małżeńskie. Po Białogrodzie krążą pogłoski, że następca tronu serbskiego, Aleksander, wkrótce zaręczy się z księżniczką grecką Heleną.

Poza tem „Daily Mail" donosi z Bukaresztu, że w kołach dyplomatycznych mówią o dokonanych już jakoby zaręczynach następcy tronu greckiego, Jerzego, z księżniczką rumuńską Elżbietą, wnuczką króla Karola.

Pięścią po twarzy. W Londynie bawi obecnie balet rosyjski ze znaną baletnicą petersburską Pawłową. Oto co o jednym z jej gościnnych występów na angielskiej scenie donosi „Riecz":

Przy otwartej kurtynie na jednym z występów Pawłowa uderzyła swego partnera w twarz. Po tem nieoczekiwanem „pas" oboje znikli za kulisami, a muzyka zaś grała w dalszym ciągu przed pustą sceną.

Anglicy muszą być zbudowani tą wojowniczością rosyjskich artystów, zwłaszcza, że niedawno w tym samym Londynie śpiewak Szałapin spoliczkował jednego z chórzystów, którzy na to reagowali groźbą bezrobocia...

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 1 VIII (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	spok.	201—
„ „ „ dalszy	„	202¼
Żyto na termin bliższy	„	166¼
„ „ „ dalszy	„	168¼
Owies na termin bliższy	„	163½
„ „ „ dalszy	„	166¾
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		144—147

Lipawa, 1 VIII (w kop. za pud).

Pszenica samarska	—	117—118
Żyto	—	— 90
Owies biały zwyczajny	—	—
„ czarny	—	— 85
Siemię lniane stepowe. 34½ %	—	—
„ konopne gumienne	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	—	—105

Petersburg, Holenderska 1 VIII (w k. za pud).

Pszenica samarska 130 zoł.	spok.	—117
Żyto 117/120	„	87—90
Owies wołżański niżowy	„	—72
„ wiacki „	„	76
„ zamoskiewny „	„	—97½
Groch pastewny	„	—98
Krupy „jadrycа"	„	—131
Siemię lniane 95%	—	—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 1 VIII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych mocny, spokojny, dywidendowych mocny, premjówek cichy.

Londyn 3 mies. —.—czeki	95.17
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.52
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.68
4% Renta państwowa	93—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	104¾
5% „ „ „ II „	104¾
5% „ 1908 r.	105—
4½% „ ros. państw. 1905 r.	100—
5% „ „ „ 1906 r.	91.—
4½% „ „ „ 1909 r.	89—
4% Listy zastawne b. szlach	90½
5% „ „ „	90¼
5% premjówka I em. 1864 r.	484.—
5% „ II „ 1866 r.	352.—
5% „ III „ (szlachecka).	314¼

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82¾.

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88⅞, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego 84½, Moskiewskiego 88½, Połtawskiego 84½, Tulskiego 88¼, Charkowskiego 84½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego ——, Wileńskiego ——, Dońskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego ——, Tulskiego ——, Charkowskiego 426.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 670, br. Nobel (udziały) 17400 br. Nobel (akcje) 890—, zakł. Malcowskich 354—, zakł. Putiłowskich 144—, Leńskiego, Tow. kopalni złota 635—, ros. Tow. kopalni złota 101—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast. Wil. Ban. Ziem. . 86.75
Akcje Wil. Banku Ziemsk. prop. 597.—

Powszechnie znane ze swej niezrównanej dobroci szwedzkie motory i lokomobile ropowe **BOLINDERA.**
Młocarnie czeskie zwyczajne i motorowe **WICHTERLEGO,**
tudzież
MŁYNY „EKONOM" i „PLANETA"
POLECA **ZYGMUNT NAGRODZKI** W WILNIE
ul. Zawalna № 11. 32170

Niezwykle mokra wiosna
stała na przeszkodzie starannemu doprawieniu roli na wiosnę, tem dokładniej więc należy ją uprawić na jesieni, używając do tego celu wypróbowanych, energicznie i pewnie działających narzędzi, jak **Ventzkiego** jednoskibowe **PŁUGI** do głębokich orek i **DWUSKIBOWCE** do podorywek i odwracania ściernisk—od lekkich, do najcięższych typów,
KULTYWATORY sprężynowe **Ventzkiego,**
BRONY polne i łąkowe syst. **Laacke, Howarda** i innych
BRONY szwedzkie gwiazdkowe **„Hankmo",**
BRONY sprężynowe **Mc. Cormicka,**
Amerykańskie rotacyjne BRONY **„Hercules",**
WALCE gładkie, pierścieniowe i **„Campbella",**
bogaty asortyment których przygotował na sezon i poleca
ALFRED GRODZKI,
33, Senatorska, — **Warszawa.** 31038

Szczawy alkaliczno-słone (7 zdrojów). **Szczawnica.** Wskazania: choroby dróg oddech., narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materji, krwi i choroby nerwowe. Sezon od 20 maja do 30 września. Zakład inhalacyjny odnowiony, zakłady wodoleczn., łazienki mineralne, kąpiele słoneczne, leżalnie. Mieszkania z komfortem urządzone, począwszy od K. 1.60. W 1 i 3 sezonie o 20 do 30% tańsze. Wykwintna restauracja i liczne pensjonaty. Lekarz zakładowy Dr. Wiłyński i 8 lekarzy praktykujących. Zwolnienie od taks tylko wyjątkowe, w 2 sezonie nikogo się nie zwalnia! Śmiecie i plwociny spalane w specjalnym piecu. Dezynfekcja mieszkań po każdym mieszkańcu przymusowa formaliną. — Mieszkania urządzone i na zimę! Stacja kolejowa: Stary Sącz lub Nowy Targ. Zgłoszenia o mieszkania i po flakrów do zarządu lub do Komisji zdrojowej. Unikać faktorów. Najsilniejsze wody na całą Europę.—Leczicze: Józefina, Magdalena, Wanda i Stefan. Alkaliczno-solowe: Stefan i Jan. Wysyła wody Zarząd zdrojowy w czasach bezmroźnych w pakach po 25, 30 i 50 flaszek. Są one na składach we wszystkich aptekach, składach wód mineralnych i aptecznych. 20519

Pierwsza Warszawska Lekarsko-Dentystyczna Szkoła
L. Szymańskiego
od 1897 roku.
Ul. Nowomiodowa № 1. Przyjmuje do 1 października n. st. Program na żądanie. Za celujące postępy stypendja, zatwierdzone przez Ministr. Spr. Wewn. 36081

Hygjeniczna Lecznica D-ra A. Tarnawskiego
w **Kosowie** (st. kol. Zabłotów) w Galicji Wschodniej
Czwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami powietrznemi, djetą, także jarską i postem), gimnastyka zwykła i oddechowa w cierpieniach przemiany materji, trawienia, nerwowych i t. d., oraz przysposabianie do życia hygjenicznego. 24866

Najstarszy hotel pierwszorzędny w Mińsku
SUTINA.
Nowoodrestaurowany w **stylu nowoczesnym**, elektryczność, wanny, w numerach telefony, pierwszorzędn. restauracja, stajnie (dla przyjeżdżających bezpłatnie).
Numera od 1 rub. do 5 rub. 36227

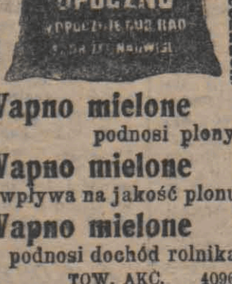

Zastosowanie taryfy ulgowej. Wysyłka w workach i beczkach.

Wapno mielone podnosi plony.
Wapno mielone wpływa na jakość plonu.
Wapno mielone podnosi dochód rolnika.
TOW. AKC. 40962
„OPOCZNO"
st. Opoczno, gub. Radomska.

Mapa Litwy i Białejrusi
z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb. 2 —

SKŁAD BRONI
STEFANA BAGIŃSKIEGO
Warszawa, ul. Długa № 19.
Tel. 22-07.
Zawiadamia WW. Panów myśliwych, że przygotował na sezon nowe kolekcje broni z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.
Posiada wyłączną sprzedaż broni: **I. P. Sauer w Suhl**, z lufami ze stali „Kruppa". **N. Piper w Liége** z lufami „Cockeril". — **Manufacture de Belge, Louis de Brus** z lufami „Monobloc" i **Paul Scholberg** z lufami z nierdzewiejącej stali „Poldi-Anticorro".
Poleca wszelkie nowości w przyborach do broni i polowania. Gotowe naboje wykonywa na automatycznej wadze z prochem Cesarskim, Liszewa, Milleritem i Sokołem po rb 5 i 6.50. 41351
Cenniki ilustrow. na żądanie gratis.

GĘSIENICZNY TRAKTOR
Holt Caterpillar C-o
uznany w obecnym czasie za **najlepszy motorowy pług** dla gospodarstw w Rosji. Orze, młóci, wozi ciężary po polowych drogach. Swobodnie przechodzi przez 2 arszynowe rowy.
Na IV Międzynarodowej wystawie w Petersburgu, w maju b. r. zasłużył na wyższą nagrodę Jego Cesarskiej Mości, złoty medal za konstrukcję i za robotę w samych trudnych warunkach.
Szczegółowe informacje i cenniki wysyła 208412
Przedstawicielstwo fabryk **CHOŁTA** w Kijowie.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 noc.
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz. (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
(letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc.

Do Mińska (Żłobina)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Saren
Posp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kijowa) „ 7 13 r.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 06 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy
Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy
Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren
Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Posp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r

Z Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 29 wiecz.

OGŁOSZENIE DZIERŻAWY.
Hotel George'a wraz z restauracją
we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny zupełnie odnowiono, tak iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymaganiom.
Oferty wnosić należy do dnia 31 sierpnia 1913.
Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie ul. Kl. Tańskiej 3 jako właściciel hotelu. 41487

OJCÓW gub. Kielecka. **Zakład Leczniczy** pod kierunkiem D-ra Kozłowskiego otwarty od 1-go kwietnia do 1 listopada. Kuchnia Lahmanowska. Bliższych informacji udziela Dyrekcja w Ojcowie. W Warszawie: Tow. Hyg. Krak.-Przedm. 66. 25886

Staraniem Tow. Polskiej Szkoły Nauk Politycznych i przy poparciu Sejmu Krajowego i Rządu rozpoczyna w jesieni 1913 r. swój trzeci rok istnienia
Polska Szkoła Nauk Politycznych
w Krakowie.
Kurs nauk dwuletni. Zapis 15—31 października. Opłata 200 Koron (80 rubli) rocznie. Kwalifikacje dla kobiet i mężczyzn: świadectwo ukończonej szkoły średniej.
Bliższe wyjaśnienia i program studjów przesyła na żądanie Dyrekcja: Kraków, Studencka 8, Dr. Michał Rostworowski, Prof. Uniwers. Jagiellońskiego. 37324

7844

Niezastąpione, wspaniałe podarunki!!!
ARTYSTYCZNE
MINJATURY i PORTRETY
najlepszej roboty w Rosji

„SEMI-EMAL"
Wilno, Ś-to Jerski prosp. 4.
Katalogi bezpłatnie. Potrzebni agencji na prowincję, pierwszeństwo fotografom. 41454

OGŁOSZENIA DROBNE.
— o —

Nauka i wychowanie.

Poszukuję w Wilnie posady nauczycielki stałej lub demi place. Adres: Żandarmski 5, m. Dr. Rudzkiego. 41067

Interesa handl. i majątk.

Dom do wydzierżawienia w majątku na dłuższy czas lub krótszy termin, o 7-u pokojach. Przy domu park i ogród owocowy Miejscowość b. ładna, miasteczko, kościół, poczta, telegraf o ¼ wiorsty. Poczta i majątek Darewno powiatu Oszmiańskiego — Właścicielowi. 41498

Dzierżawy majątku poszukuję dla siebie z domem mieszkalnym i ogrodem. Mogę włożyć w interes 15000 r. Szczegółowe opisy proszę nadsyłać: Wilno „poste-restante" W. C. 41147

Folwarczek kupię w pobliżu Wilna Z gotówką 4 tys. Oferty właścicieli adresować do Administracji Kurjera, dla K. A. 41491

Ogród od 15 października r. b. do wydzierżawienia; owocowy, warzywny i 200 okien inspektów; 3 wiorsty od Wilna. Wiadomość: Kuczkuryszki, telef. № 11-69, Modliński. 41070

Poszukuję majątku do kupna. Warszawa, Hoża 50—3. 41142

Od 1 sierpnia OTWORZONO
nowy, specjalny
ODDZIAŁ SUKIENNY
w kuponach i na arszyny
na ubrania męskie i damskie.
Największy i uniwersalny magazyn w kraju Północno-Zachodnim
L. ZAŁKINDA
WILNO, Wielka 73. 41556

Majątek niewielki chcę kupić z domem mieszkalnym i ogrodem, gotówką dam 20,000 rb. Szczegółowe opisy proszę nadsyłać: Wilno, poste-restante W. C. 41149

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Poszukuję miejsca korespondentki lub kasjerki, mogę złożyć kaucję. Adres: Oszmiana, Wileń. gub. poste-restante, dla S. 41078

b) Zaofiarowane:

Praktykant do gorzelni potrzebny, wymagane świadectwo z 4 klas, kandydaci proszeni są o złożenie ofert z dołączeniem życiorysu w Administracji Kurjera sub. „praktyka w gorzelni". 41492

Różne.

A! Warszawa! Pensjonat Opeln-Bronikowskiej, — Świętokrzyska 28 (naprzeciwko placu Wareckiego), pierwsze piętro! Pokoje wygodnie umeblowane dla przyjeżdżających na dłużej lub krócej. 41388

Dwie uczenice (niższych klas), mogą mieć dobre utrzymanie troskliwą opiekę; na życzenie pomoc przy odrabianiu lekcji i konwersację niemiecką, francuską, angielską. Wiadomość w księgarni W. Makowskiego. 41491

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.